Cena egzemplarza 20 zł. Dla członków związku bezpłatnie.



PRACOWNIK chemiczny

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAW. PRAC. PRZEM. CHEM. w POLSCE

Rok II Październik 1949 Nr. 10

Wódz Światowego OBOZU POKOJU i postępu

Wielki Przyjaciel Polski

JÓZEF STALIN

Emil Growiński

Przyjaźń Polsko — Radziecka

nierozerwalnym węzłem obu narodów

„Nie żądamy, żebyście nam wierzyli na słowo — sądźcie nas według czynów".

Tymi słowami Generalissimus Józef Stalin zobrazował przyjaźń narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim w przemówieniu do delegacji polskiej w czerwcu 1945 roku.

Słowa te, swoją prostotą i szczerością wzbudziły głęboką wiarę i zaufanie całego społeczeństwa polskiego. Naród polski od okresu rozbiorów, parokrotnie został rozczarowany wszelkimi obietnicami pomocy, planami politycznymi odbudowy Polski, gwarancjami jej suwerenności i dyplomatyczną interwencją — został wręcz oszukany przez najlepszych, zdawałoby się, przyjaciół.

Za zasłoną każdej takiej obietnicy, każdej takiej gwarancji, krył się cynizm polityczny, kryła się fałszywa gra, wykorzystania odruchów wolnościowych i bohaterskiej ofiarności narodu polskiego, wyłącznie dla własnych celów. Żądano zawsze zapłaty z góry, lecz w decydujących momentach politycznych, sprawa polska schodziła do spraw podrzędnej wagi.

Jedynie przyjaźń ludu polskiego z ludem rosyjskim, sprzęgła się w jedno wspólne ogniwo, w walce o wyzwolenie spod knuta carskiego i jarzma kapitalistycznego. Rewolucjoniści rosyjscy popierali zawsze i wiernie naród polski w jego walce o wolność. Powstania polskie z roku 1831 i 1863 — powstanie dekabrystów w Rosji — miały w masach demokratycznych obu narodów jeden i ten sam oddźwięk. Nie kto inny, jak właśnie proletariat rosyjski, zadokumentował aktem dziejowym właściwe stanowisko ludu rosyjskiego, w stosunku do sprawy polskiej. Bezpośrednio po obaleniu caratu, Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich — wydała orędzie, w którym stwierdziła, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości i suwerenności — **a Rada Komisarzy Ludowych, już we wrześniu z r. 1918, dekretem swym unieważniła wszelkie rozbiory, dokonane w Polsce przez Imperium Rosyjskie.** Prócz uczucia szczerej przyjaźni i pragnienia współżycia z sąsiednim narodem polskim.

Proletariat rosyjski nie żądał niczego, **nie stawiał żadnych warunków, nie ograniczał swego stanowiska politycznego żadną klauzulą, żadnym układem tajnym czy warunkowym.**

Wysocy przedstawiciele zwycięskich mocarstw zachodnich w pokoju wersalskim, blisko rok cały wertowali sprawę Polski. Dostosowując do swoich interesów i za podszeptem wrogich narodowi polskiemu, międzynarodowych handlarzy dyplomatycznych — wzniecali na wschodzie zarzewie nieporozumień, prowokując wojnę Polski ze Związkiem Radzieckim, w okresie, gdy narody tych krajów, osłabione długotrwałą wojną zaborczą i okupacją, pragnęły szczerego pokoju. Na zachodzie, Wersal pozostawił prapiastowskie ziemie polskie nadal pod zaborem militaryzmu pruskiego, kreśląc niekorzystne pod względem strategicznym, granice Polski na zachodzie i od północy.

W okresie międzywojennym, rządy w Polsce były na usługach dyplomacji wrogiej ZSRR i dawały się wciągać do wszelkich machinacji i knowań, skierowanych przeciw Związkowi Radzieckiemu. Rząd sanacji, bez osłonek wpraszał się do obozu faszystowskiego, snując przy pomocy ówczesnych podżegaczy wojennych, plany wielkiej wspólnej krucjaty antykomunistycznej razem z hitlerowskimi niemcami dla obalenia pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Mimo takiego postępowania, Związek Radziecki dochował uczucia przyjaźni dla narodu polskiego, wiedząc o tym dobrze, że rząd sanacyjny nie reprezentuje woli ludu polskiego i że wola ludu polskiego jest wręcz odmienna. **Przed najazdem hord hitlerowskich na ziemie polskie, rząd radziecki proponował Polsce bezpośrednią pomoc militarną. Ten akt przyjaźni został unicestwiony przez zdrajców narodu polskiego,** którzy woleli go wydać na pastwę długoletniego terroru, oddać w ręce krwawych zbirów Gestapo, oddać na nędzę i zniszczenie. Gwarancja angielska prysła, jak bańka mydlana. Za szlacheckie pieniactwo i warcholstwo, naród polski zapłacił daniną mordów, pożogi, ruiną miast i 5-milionowymi stratami swych obywateli.

Po napadzie Niemców na ziemie radzieckie, rząd radziecki, w imię wspólnej walki z najeźdźcą i faszyzmem, zezwala na formowanie i odrodzenie Wojska Polskiego na własnym terytorium, ekwipuje je własnym kosztem. Lecz i tym razem wielki entuzjazm i zapał Polaków, znadujących się na obszarach Związku Radzieckiego, do wspólnej walki z odwiecznym wrogiem słowiańszczyzny, szczera chęć zbratania się na polu walki, została zniweczona zdradą Andersa i kliki londyńskiej.

Gdy bitwa pod Stalingradem zadecydowała o losach drugiej wojny światowej, Związek Patriotów Polskich zwrócił się do rządu radzieckiego o pozwolenie zorganizowania armii polskiej przy boku zwycięskiej armii radzieckiej. I tym razem rząd radziecki nie odmówił swej pomocy, nie cofnął swej przyjaznej ręki. **Polskie dywizje pod znakiem orłów polskich, oswobadzały wraz z armią radziecką ziemie polskie i wraz z jej zwycięskimi sztandarami, zatknęły sztandar polski na gruzach zdobytego Berlina. Wierny kontynuator wskazań i idei leninowskiej — Generalissimus Stalin i rząd radziecki, uznali suwerenność Polski oraz prawo ludu polskiego do samostanowienia o sobie.** Tradycja i niezłomna wola rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, potrafiła zawsze odróżnić interesy narodu polskiego od antyludowych i antydemokratycznych ugrupowań politycznych i ich przywódców.

Przyjaźń radziecka dla ludu polskiego została stwierdzona czynami.

Rząd Polski Ludowej, reprezentowany przez Komitet Wyzwolenia Narodowego zawarł w dniu 21 kwietnia 1945 r. układ ze Związkiem Radzieckim, układ przyjaźni i współpracy powojennej z ważnością na 20 lat.

Przyjaźń obustronna Polsko-Radziecka, stała się faktem historycznym.

W myśl artykułu 7 Układu, **„Wysokie, układające się strony będą wspólnie pracowały w duchu przyjaźni, również po ukończeniu wojny i będą sobie pomagały wzajemnie w odbudowie gospodarczej obydwóch krajów".**

Od momentu podpisania tego Układu, Rząd Radziecki dał liczne dowody, ścisłego wypełnienia zobowiązań

zawartych wzajemnym układem. Podczas, gdy rząd Wielkiej Brytanii kazał sobie zapłacić złotem, nielegalnie zatrzymanym poza granicami kraju, za pomoc, udzieloną formacjom wojska polskiego, które walczyły i krwawiły się w obronie powietrznej Londynu, w walce o angielskie interesy kolonialne na Bliskim Wschodzie zdobywały najtrudniejsze pozycje frontu aliantów — Generalissimus Stalin na propozycje delegatów polskich, odnośnie zapłaty za uzbrojenie i umundurowanie wojska polskiego przez Związek Radziecki, dał prostą, lecz jakże wymowną i prawdziwie szlachetną odpowiedź:

„My bronią nie handlujemy — a za krew nie ma zapłaty".

Dostawy surowców radzieckich, dostarczone na podstawie umowy handlowej z 7-go lipca 1945 roku, dostawy rudy żelaznej i manganowej, apatytów, bawełny, benzyny, papieru, celulozy i innych towarów — umożliwiły szybkie uruchomienie przemysłu polskiego i przyspieszyły stabilizację, a następnie rozwój życia gospodarczego naszego kraju, wyniszczonego wojną. Jakby wyglądał nasz przemysł bez tej pomocy, wystarczy ocenić dzisiejszą sytuację w krajach zachodnich, ujętych planem pomocy Marshalla — a przecież bez wątpienia Polska byłaby w ramach tego planu traktowana bardziej po macoszemu, niż państwa bezpośrednio związane z interesami Stanów Zjednoczonych Ameryki.

W roku 1948, Polska i Z. S. R. R. zawarły dlaszą umowę o wzajemnych pięcioletnich dostawach na kredyt — dla Polski, radzieckiego sprzętu przemysłowego, wartości 450 milionów dolarów. Na podstawie tej umowy **Związek Radziecki dostarcza nam nie tylko nadal surowce przemysłowe, ale również nowoczesne wyposażenia techniczne dla przemysłu węglowego, hutniczego i chemicznego.** Otrzymujemy ze Związku Radzieckiego — obrabiarki, traktory, maszyny, dzięki którym rozwija się nasza produkcja i dzięki którym, osiągamy nasze przedterminowe wykonania planów rocznych oraz rozbudowujemy nasz przemysł. W roku 1948 dostawy surowców radzieckich pokryły w 62% nasze zapotrzebowanie na bawełnę, w 80% — na rudy manganowe i w 56% — na aluminium. **Nasz eksport do krajów radzieckich pomnaża z roku na rok nasze pozycje dochodowe i zdobywa rynki zbytu dla naszego węgla, koksu, wyrobów włókienniczych, szkła i porcelany. Zorganizowana w tym roku w Moskwie, wystawa polskiego przemysłu lekkiego, dla spopularyzowania naszego eksportu w krajach radzieckich, cieszyła się wielkim powodzeniem i wzbudziła żywe** zainteresowanie w radzieckich sferach handlowo-przemysłowych stając **się wymownym symbolem pogłębienia wzajemnej przyjaźni.**

Obie strony współzawodniczą ze sobą w ramach wymiany handlowej. Przykładem tego współzawodnictwa, może być zaplanowany na rok 1948 wzajemny obrót towarowy, który był określony na sumę 170 milionów dolarów, a faktycznie, osiągnął sumę 230 milionów dolarów.

Wybitną pomoc uzyskała Polska ze strony Z. S. R. R. w pierwszych latach powojennych, pod względem aprowizacyjnym. W ciągu lat 1946—1947 otrzymaliśmy na bardzo korzystnych warunkach, ponad 750 tysięcy ton zboża i to w momencie najostrzejszego zbożowego kryzysu światowego, a ponad to, poważny tonaż pomocy żywnościowej, w postaci mąki, tłuszczów, cukru, żywca i mięsa. Trudno wyliczyć w jednym artykule szczegóły tej wiekopomnej akcji prawdziwej przyjaźni i pomocy. Setki mostów odbudowanych przez armię radziecką, rozminowanie portów — Gdyni i Gdańska, dziesiątki jednostek morskich naszej flotylli handlowej — elektrownie, odbudowa urządzeń i wielkich central telefonicznych, rozminowanie pól w gospodarstwach wiejskich, niezliczony tabor samochodów ciężarowych i autobusów, pomoc budowlana w odbudowie Warszawy, aż do schodów ruchomych włącznie na trasie W-Z — wszystko to, przedstawia w sumie olbrzymią wartość i nieocenioną pomoc w odbudowie kraju.

Lecz nie na tym koniec. **Źródłem przyjaźni polsko - radzieckiej, stały się niewyczerpane zasoby naturalne i kulturalne Związku Radzieckiego.**

Polski świat nauki i kultury ma możność korzystania z bogatych zbiorów nauki i postępu technicznego w krajach Z. S. R. R. Studenci polscy pogłębiają swoją wiedzę na wyższych uczelniach radzieckich. Polscy literaci, artyści teatralni i filmowi, pogłębiają i wzbogacają swe talenty, dzięki łączności i wzajemnej wymianie dorobku kulturalnego obu krajów. Tysiące nowych dzieł naukowych, fachowych czasopism — przewożą ambulanse pocztowe obu krajów.

Polska Ludowa, budująca fundamenty ustroju socjalistycznego, czerpie pełną garścią z bogatego źródła osiągnięć i doświadczeń Związku Radzieckiego.

Przyjaźń radziecka przysparza nam na każdym polu niewspółmierne korzyści.

Przyjaźń tę, możemy naprawdę mierzyć nie słowami, lecz czynami.

Naród polski przeżywał nie jedną tragedię dziejową — lecz nie splamił swej historii nigdy zdradą sojusznika i zakłamaną przyjaźnią.

Z tego też tytułu, szlachetność i honor Narodu Polskiego jest wysoko ceniony na arenie międzynarodowej.

Na straży tych tradycyjnych cnót Narodu Polskiego, stanął dziś lud polski, stanął i stać będzie nieugięcie — robotnik, chłop polski i inteligencja pracująca.

Przyjaźń Polsko-Radziecka, po wieczne czasy, jest i będzie odwzajemnieniem się za dowody tej wielkiej i szlachetnej pomocy — jaką naród polski, w okresie ciężkiego przełomu, doznał od prawdziwego przyjaciela Polski — Generalissimusa Józefa Stalina i od szczerego sojusznika - sąsiada, którym był i pozostanie Związek Socjalistycznych Republik Rad.



Dekoracja świetlicy Zjednoczonych Zakładów w Zabrzu-Biskupicach w dniu 2 X 1949

II NARADA GOSPODARCZA NASZEGO AKTYWU ZWIĄZKOWEGO

W dniu 20-go bm. w sali sejmowej gmachu Województwa Śląsko-Dąbrowskiego, odbyła się z kolei II-ga w tym roku narada gospodarcza aktywu związkowego przemysłu chemicznego — zorganizowana przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego. W naradzie wzięli udział czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy, przedstawiciele aktywu związkowego, rady zakładowe kluczowych branż przemysłu chemicznego i delegaci grup związkowych. C. R. Z. Z. reprezentował na naradzie tow. Kofman — obecny był również przedstawiciel KC PZPR tow. Niedźwiecki oraz z ramienia WK PZPR — i tow. Galante.

Podstawą dyskusji był referat sprawozdawczy przewodniczącego Zarządu Głównego, tow. Wiktora Drożdża.

Prelegent w ściśle precyzowanym sprawozdaniu, poddał wnikliwej analizie, całokształt realizacji planu 3-letniego, z rozwinięciem szczegółowym planu na rok 1949 — omawiając osiągnięcia, naświetlone krytyką i samokrytyką.

Mówca, nawiązując do uchwał I-szej narady gospodarczej, która odbyła się w maju br. — przedstawia cele II-giej narady, która ma za zadanie przeanalizować obecną sytuację terenową w przemyśle chemicznym, stwierdzić czy uchwały z I-szej narady były wprowadzone w życie i jaki miały wpływ na przebieg produkcji oraz omówić i rozważyć wnioski, dążące do 100-procentowego zabezpieczenia wykonania zobowiązań załóg fabrycznych. Cytując szereg zakładów pracy, które już plan 3-ch letni ukończyły, prelegent podkreśla, że rok 1949 — **ostatni rok planu 3-ch letniego był okresem największego nasilenia produkcji i wyrażał się w stosunku do roku 1947, wzmożeniem jej do 210 proc.** Po omówieniu w poszczególnych asortymentach, wątpliwych w realizacji pozycji planu 3-ch letniego i planu na rok 1949, mówca przeprowadza na przykładach wywody, które te wątpliwości usuwają. **Zobowiązania załóg fabrycznych, które efekty końcowe planu 3-chletniego i rocznego podwyższyły, w sensie poważnej nadwyżki — będą wykonane — a dalsza mobilizacja mas pracowniczych i rezerw technicznych, winna stać się gwarantem tych zobowiązań.** Analiza sytuacji, oparta na bezpośrednich przykładach większych fabryk i zakładach przemysłu chemicznego, aczkolwiek poddana zaostrzonej krytyce i z wielką ostrożnością oceniająca przewidywania — tworzyła logiczny przewód słuszności tego rodzaju twierdzenia **Zobowiązania oszczędnościowe zostały w niektórych zakładach przemysłu chemicznego zrealizowane i już w I-szym półroczu a nawet przekroczone i to w dużych sumach. Te przykłady, mimo pozornych sukcesów, należy uważać, jako ujemny wynik akcji.** Poszła ona bowiem po linii małego oporu i z winy administracji przemysłowej, która nie ujawniła tak wielkich rezerw materiałowych i możliwości oszczędnościowych oraz dała w rezultacie niewłaściwe rozwiązanie. **Do pozytywnych natomiast efektów należy zaliczyć podniesienie norm surowca, w zmniejszeniu jego zużycia w/g. wskazań I-szej narady gospodarczej.** W dalszym przebiegu referatu, tow. Drożdż omawia te czynniki, które decydowały o zmianie dotychczasowego systemu pracy, przy wykonaniu planów produkcyjnych i oszczędnościowych.

Akcja współzawodnictwa pracy, mimo dobrych rezultatów ujawniła także słabe strony. Główny punkt ciężkości akcji współzawodnictwa, musi być przerzucony na komitety fabryczne. **Należy rozwinąć w szerszej skali współzawodnictwo międzyzakładowe, w oparciu o potęgujące się współzawodnictwo wewnątrz - fabryczne, w poszukiwaniu nowych form.** Zachodzi konieczność większego, jak dotychczas udziału w komitetach fabrycznych — inżynierów i techników, zgodnie zresztą z deklaracja tychże. **Szczególną uwagę w rozwoju współzawodnictwa, należy zwrócić na opracowanie parametrów technicznych produkcji, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia jej jakości.** W każdym wypadku, należy bezwzględnie zwalczać chorobę szablonowości i kostnienia form, zagrażającej współzawodnictwu w przemyśle chemicznym. **Ruch wynalazczości, nowatorstwa i racjonalizacji — musi być bardziej upowszechniony. Wnioski usprawnień aparaturowych i pomysły racjonalizacji z dziedziny oszczędnościowej, nie mogą być „białymi krukami" w przemyśle chemicznym.** Droga do upowszechnienia tego ruchu, wiedzie przez podniesienie poziomu kwalifikacji zawodowej mas pracowniczych przemysłu chemicznego i przez organizowanie na zakładach pracy i w poszczególnych Zjednoczeniach klubów wynalazców i racjonalizatorów. **W klubach tych inteligencja techniczna powinna wykazać swój wkład pracy w rozbudowie socjalizmu.** Oceniając pozytywnie systematyczność i prawidłowe funkcjonowanie narad wytwórczych w przemyśle chemicznym, prelegent poddaje rzeczowej krytyce — niedomagania w systemie premiowania, wprowadzonym nowym układem zbiorowym. **Dowolna interpretacja, samowolne wprowadzenie pułapu premiowego niedocenianie systemu akordowego, stosowanie jednej normy przy rozciągniętym cyklu oraz za wąskie stosowanie parametrów w wielu jeszcze zakładach pracy przemysłu chemicznego, stwarzają hamulce dla rozwoju współzawodnictwa.** W dłuższych wywodach, prelegent rozprawia się ze zjawiskiem absencji, odsłaniając na przykładach jej właściwe oblicze. **Duży procent tzw. godzin usprawiedliwionych, należałoby przerzucić do nieusprawiedliwionych z powodu zbyt pochopnych zwolnień z przyczyn błahych.** Mówca zwraca uwagę że za zjawiskiem absencji, kryje się niejednokrotnie akcja dywersyjna i sabotażowa. **Nie możemy dopuścić, by w naszym ustroju poczucie obowiązkowości i dyscypliny, było gorzej postawione, jak za czasów kapitalistycznych.** Akcja wychowawcza w tym kierunku, jest wypróbowanym środkiem zaradczym. Krótkie sprawozdanie o przebiegu upłynnienia remanentów i z akcji socjalnej oraz o organizacji i stanie B. i H.P., w przemyśle chemicznym, zobrazowało wysiłek i osiągnięcia na tym polu. **Budżet akcji socjalnej, nie został w I-szym półroczu całkowicie wykorzystany z przyczyn administracyjnych.** Należy jednak przypuszczać, że do końca roku będzie wykorzystany w całości i powiększy znacznie dotychczasowe rezultaty. **Zatwierdzone dotacje na akcję socjalną wydatkowuje się w 68 proc. na opiekę nad matką i dzieckiem.**

Z wczasów pracowniczych korzystało dotychczas w roku 1949 — 7.000 pracowników przemysłu chemicznego. Jest to ilość zbliżona do rozdzielnika F.W.P. dla przemysłu chemicznego. **Na dalszy rozwój B. i H.P. i ukończenia jej organizacji wystąpiono z wnioskiem o przyznanie dodatkowo 830 milionów złotych,** a to ze względu na specjalne znaczenie akcji B. i H.P. w przemyśle chemicznym, w którym pracownicy fizyczni stale znajdują się pod groźbą szkodliwej działalności substancji chemicznych poddanych procesowi produkcyjnemu.

Referat swój kończy tow. Drożdż, krytyką dotychczasowej działalności rad zakładowych, które za mało wykazały zainteresowania się dziedziną produkcyjną swoich zakładów pracy. Wskazuje, że **odpowiednio uruchomiony aparat dyspozycyjny, jakim są grupy związkowe, winien stać się środkiem pomocniczym każdej rady**

zakładowej w realizowaniu wskazań II-go Kongresu Związków Zawodowych, w walce o wykonanie zobowiązań produkcyjnych, w zwalczaniu przeszkód oraz w rozwiązywaniu zagadnień bytowych załogi.

Przemysł chemiczny zdaje pierwszy egzamin planu 3-chletniego i wstępny egzamin do planu 6-cioletniego. Wynik tego egzaminu zadecyduje o wartości aktywu związkowego przemysłu chemicznego — zakończył swój referat tow. Drożdż.

PRZEBIEG DYSKUSJI

Parogodzinna dyskusja nad referatem, uzupełniła szczegółami i krytyczną oceną sytuacji planów produkcyjnych w obecnej sytuacji. Punktem ciężkości dyskusji, były zagadnienia produkcyjne i współzawodnictwa. Obszernie omówiono możliwości wykonania planu rocznego w przemyśle czołowym i fosforowym w zakładach sodowych i farmaceutycznych. Liczny udział w dyskusji członków rad zakładowych, był świadectwem realizacji wskazań II-go Kongresu Związków Zawodowych. Przemawiali radcy zakładowi tow. tow.: Zapart — F-ka Chem. „Boruta", Zając — Zakłady „Oświęcim", Korniłow — Zakłady Farmaceutyczne. Tarchomin, Wajs — Koksownia Knurów, Kmieć — F-ka Pustków, Kaźmierczak — Wytwórnia Chorzów Batory i wielu innych. Odgłosy dyskusji stwierdzały konieczność wyjątkowej mobilizacji aktywu związkowego i administracji w ostatnich miesiącach planu 3-ch letniego. Zażądano specjalnej ekipy nadzoru technicznego w zakładach sodowych, celem zabezpieczenia ciągłości ruchu. Podkreślono niewykorzystanie rezerw produkcyjnych w fabrykach przemysłu azotowego i fosforowego oraz wytknięto niedociągnięcia asortymentowe w przemyśle farmaceutycznym. Wniosek zorganizowania specjalnych narad wytwórczych w końcowym kwartale, celem bardziej szczegółowej analizy przebiegu planów miesięcznych, znalazł zgodny oddźwięk całej narady.

Tow. Niedźwiecki, przedstawiciel K. C. P. Z. P. R. omówił poszczególne punkty projektu rezolucji, wskazując na czym ma polegać wyjątkowa mobilizacja aktywu związkowego, jak ma być przeprowadzona i w którym kierunku ma pójść jej wysiłek. Zwrócił uwagę na konieczność doszkolenia kadr pracowników chemicznych — specjalistów, w czasie zajęć fabrycznych — niezależnie od kursów specjalnych oraz uzupełnił luki w dyskusji w sprawach współzawodnictwa, przede wszystkim w kierunku wyszukiwania nowych form tego ruchu, form odzwierciedlających specjalność produkcji przemysłu chemicznego.

Całość narady gospodarczej podsumował sekretarz C. R. Z. Z., tow. Kofman.

Tow. Kofman podkreślił istotę wysiłku w ostatnim kwartale planu 3-ch letniego. Określając go, jako start do planu 6-cio letniego, wskazał na istniejące rezerwy.

Wyjątkowa mobilizacja winna polegać na pogłębieniu walki z trudnościami. Bitwa ma się rozegrać o jakość produkcji i większą wydajność surowca. Narada stwierdziła możliwości, które dają gwarancję sukcesu. Błędy w akcji oszczędnościowej należy usunąć, kładąc główny nacisk na oszczędności produkcyjne. W poszukiwaniu nowych form współzawodnictwa należy się kierować zasadą, że wyższą formą jest ta, która daje większą wydajność pracy. Tow. Kofman podał szereg projektów, którymi należałoby się posługiwać w popularyzowaniu nowych form współzawodnictwa pracy. Personalne etaty w komitetach, nie rozwiążą zagadnień współzawodnictwa. Należy przejść do właściwego premiowania za jakość i oszczędność. Wszystkie w tym kierunku wydysponowane finanse, opłaca się stokrotnie. Walkę z absencją, usprawnienie warunków B. i H. P. należy wzmocnić przez wciągnięcie do tej akcji, nadzoru technicznego. Definiując całość obrad, tow. Kofman, podkreślił pozytywny rezultat II-giej narady aktywu związkowego przemysłu chemicznego.

W imieniu kierownictwa przemysłowego, zabierali w dyskusji głos — tow. tow.: inż. Szymański, inż. Pilich, inż. Liszkiewicz, inż. Słoń i inni.

W skład prezydium narady wchodzili czołowi przodownicy pracy przemysłu chemicznego:

Tow. Łucja Seliga — Wytwórnia Nr. 3 „Erg".

Tow. Józef Maśka — P. F. Z. Azot. Mościce.

Tow. Wiktor Malczyk — Wytwórnia Koksochemiczna — Knurów. (Gem)

Telefonogram

Załoga Fabryki Chemicznej „STREM" w dniu 2-go września wykonała plan produkji według wartości złotych przedwojennych 8.760.474.

A. OLKIEWICZ

Jak pracuje oddział elektrotechniczny
Wytwórni nr 9 »Pe-Pe-Ge« w Grudziądzu

Dział elektrotechniczny Wytwórni nr 9 „Pe-Pe-Ge" wprowadza na terenie zakładu pracy pewne usprawnienia, ściśle związane z produkcją. Dział ten ma dużo roboty, gdyż chodzi nie tylko o ogólny nadzór nad całą siecią elektryczną „Pe-Pe-Ge" i utrzymywanie w porządku, znajdujących się w fabryce 180-ciu silników różnej wielkości, począwszy od 110 KW, lecz również o wprowadzenie szeregu ulepszeń w tym dziale.

W tym dziale koniecznym się okazało zainstalowanie zegarów elektrycznych we wszystkich oddziałach produkcyjnych.

— Czy zegary te są pewnego rodzaju inowacją? — pytamy kierownika tegoż działu, tow. Mrozika Zygmunta.

— Właściwie, nie. Zegary elektryczne były na oddziałach, lecz tylko indywidualnie. Chodziły nieregularnie a specjalny pracownik musiał sprawdzać i poszczególnie je regulować. Teraz, przez zainstalowanie tzw. „zegara-matki", od którego prowadzi przewód połączeniowy z zegarami wtórnymi, wszystkie zegary na terenie fabryki wskazują dokładny czas i chodzą jednakowo.

— Zauważyć można, że macie dużo starego sprzętu elektrotechnicznego, a praca funkcjonuje tak sprawnie?

— Pomimo starego, w przeważającej części, sprzętu elektrotechnicznego — odpowiada kierownik — spełnia on swe zadanie, co jest zasługą mistrza elektrotechnicznego, tow. Erdmańskiego i przodownika tow. Jędrzejewskiego. Głównym zadaniem maszyn jest, aby produkcja szła i żeby było jak najmniej awarii.

— A jakie macie ulepszenia? — pytamy.

— Bardzo ważnym ulepszeniem jest wprowadzenie przerywaczy nad walcarkami, które przez pewne uderzenie o przerywacz, momentalnie nieruchomieją w razie niebezpieczeństwa. Przez to powstała oszczędność około 250.000 złotych.

— A jak się przedstawia sprawa z nawijaniem silników, na przykład?

— Przedtym, Wytwórnia „Pe-Pe-Ge" dawała silniki elektryczne do napraw innym firmom. Ale niestety, ulegały one szybkiemu zniszczeniu. Dziś wykonuje się te naprawy we własnym zakresie. Jednym słowem silniki przez fabrykę naprawiane, dłużej pracują — jest to wielka oszczędność, krótki postój maszyn i zysk, wynoszący około pół miliona złotych.

— Kto jest takim dzielnym nawijaczem?

— Przodownik Stasik — otrzymujemy odpowiedź.

— No dobrze, a jakie są Wasze projekty na przyszłość?

— W projekcie jest budowa nowej rozdzielni elektrycznej, zautomatyzowanej. Obecnie transformatory są wszystkie rozproszone po terenie fabrycznym. Przez budowę rozdzielni skomasuje się transformatory w jedno miejsce — dzięki czemu zyska się duże usprawnienie pracy.

Na marginesie procesu Rajka

Proces Rajka i jego bandy szpiegowskiej, odbił się szerokim echem na całym świecie. Czujność węgierskiej klasy robotniczej i jej Partii pokrzyżowała nikczemne plany spiskowców. Sąd ludowy w Budapeszcie wymierzył surową, lecz sprawiedliwą karę wrogom ludu, zdrajcom proletariatu, zdrajcom swej ojczyzny, szpiegom i najmitom imperialistycznym.

Proces Rajka nie był bynajmniej sprawą lokalną, nie był tylko sprawą Węgier. Był on procesem międzynarodowym — sądem nad faszystowską kliką Tito-Rankowicz, nad ich imperialistycznymi narodowcami, nad wrogami pokoju i demokracji. **Dla wszystkich narodów, a w szczególności dla mas pracowniczych, proces ten był wielką lekcją czujności. Dla polskiego ruchu robotniczego, budującego socjalizm, stojącego na straży niepodległości, na straży powszechnego pokoju, na straży przyjaźni polsko-radzieckiej — proces ten ma specjalne znaczenie.**

Nie po raz pierwszy jesteśmy świadkami tak podłych i zbrodniczych metod walki dywersyjnej z władzą klasy robotniczej.

Kiedy Związek Radziecki, po zwycięstwie nad kontrrewolucją i białym terrorem, rozpoczął i rozwijał budownictwo pierwszego państwa socjalistycznego — wrogowie proletariatu zmienili swą taktykę ataku od zewnątrz, na metody rozbicia państwa radzieckiego od wewnątrz. Trzy procesy moskiewskie, a mianowicie: proces przywódców partii przemysłowej z roku 1930, proces mienszewików, szeroko rozgałęzionej organizacji sabotażowej z roku 1931, proces inżynierów Vickersa z roku 1933, ujawniający akcję szpiegostwa przemysłowego na rzecz brytyjskiego wywiadu, były jawnymi dowodami wielkiego spisku przeciwko ZSRR.

Cykl mordów terrorystycznych w latach 1932-34, wykonanych przez organizację spiskowców hitlerowsko-faszystowskich, bezpośrednio po dojściu Hitlera do władzy, był obfity.

Ten cykl spisków i roboty dywersyjnej, nie został bynajmniej przerwany. Trwa on nadal. Faszyści i hitlerowcy nie spełnili pokładanych w nich nadziei — rozbicia, a przynajmniej długoletniego osłabienia Związku Radzieckiego, tego promotora międzynarodowego ruchu robotniczego. Kosztowna i koronkowa robota dywersyjnej i obłudnej dyplomacji rządów imperialistycznych poszła na marne. Lecz bynajmniej nie ustała. **Przeszła w inne ręce, w ręce amerykańskiej szpiegowsko - dywersyjnej agentury, która dysponuje kadrami zamaskowanych swych najmitów. Tito-Rankowicz — Rajk — Gen. Palfy-Brankow — Szoneyi — zostali ujawnieni w procesie budapeszteńskim, jako agenci i płatni szpiedzy wywiadu amerykańskiego.** lecz **przede wszystkim** musimy to zwycięstwo utrwalić przez dobicie

„Plan polega na tym — wyjaśnił Rankowicz Rajkowi, — aby niespostrzeżenie usypiając czujność rządów krajów sąsiednich, włączyć kraje demokracji ludowej do orbity wpływów Jugosławii z ośrodkiem w Belgradzie".

Innymi słowy oderwać te kraje od sojuszu ze Związkiem Radzieckim i podporządkować je dyrektywom imperializmu amerykańskiego.

Program prosty i jasny — usypiać czujność.

Ta metoda walki jest świadectwem słabości wroga klasowego, który nie wierzy już w możliwości jawnego mobilizowania mas ludowych dla swych celów imperialistycznych i chwyta się metod spisków i dywersji.

Wiemy, że sojusz państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim jest niezwruszonym i trwałym fundamentem naszego zwycięstwa nad faszyzmem. Wiemy również, że rosnące z dnia na dzień siły „Obrońców Pokoju" i Obozu Demokracji są zapowiedzią ostatecznego naszego zwycięstwa.

Niemniej jednak — według nauk Lenina — musimy pamiętać, że nie wolno nam się upajać zwycięstwem, przeciwnika, który, co prawda, ponosi klęskę za klęską, ale z placu boju jeszcze nie ustąpił. I w tym właśnie tkwi sens czujności klasowej. Należy walczyć, wyszukując wroga — trudno go bowiem dostrzec za maską obłudy. My, związkowcy znajdziemy tego wroga w codziennym boju o produkcję. Bijąc się o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, planów rocznych, miesięcznych czy dziennych, o wykonanie naszych zobowiązań, o realizację robotniczych wniosków, odnośnie usprawnień, wynalazków i racjonalizację pracy. Bijąc się o podwyższenie rentowności zakładu, o rozwój współzawodnictwa, o rozszerzenie akcji socjalnej, o budowę osiedli robotniczych — napotykamy na liczne przeszkody i usterki w codziennym swym zmaganiu. Czy te kłody, które walą się nam pod nogi, nic nam nie mówią? Jeśli będziemy je bagatelizować, jeśli będziemy je z góry usprawiedliwiać, jeśli będziemy przechodzić obok tych wydarzeń ze słowami — „na to nie ma rady" — to zamiast zaostrzać, stępimy naszą czujność klasową. **Musimy się nauczyć dostrzegać treść polityczną, w naszej codziennej pracy fabrycznej, w naszych zadaniach gospodarczych i związkowych.** Jest to w pierwszym rzędzie zadanie aktywu związkowego, który w tym duchu winien oddziaływać poprzez grupy związkowe na masy członkowskie.

Awarie, powodujące krótszy lub dłuższy zastój w produkcji, niedopisanie inwestycyjne, wszelkiego rodzaju usterki aparatu zaopatrzeniowego, zła organizacja B i H. P., chroniczna absencja, zabezpieczenie aparatury, magazynów i obiektów fa-



Grupa prasowa — kobiet — F-ki „Stomil" w czasie przerwy słucha z uwagą najświeższych wiadomości.

brycznych przed sabotażem — są zbyt powierzchownie omawiane na naszych naradach wytwórczych. Nie zgłębia się ich przyczyn właściwych, opierając się na jednostronnych wyjaśnieniach rzekomych fachowców. Powszechne gadulstwo, brak uświadomienia o celowości zachowania tajemnicy przemysłowej i o jej istocie na danym zakładzie pracy, udzielanie wywiadu osobom niepowołanym — jest niczym innym, jak bezmyślnym otwieraniem bram dla dywersji czyhającej z zewnątrz.

Nie dajmy się usypiać — i rozbudźmy tych, którzy tę błogą drzemkę w swej naiwności i bezbronności uprawiają, osłabiając przez to nasze szeregi bojowe.

Utrwalajmy nasze zwycięstwo i dobijmy wroga klasowego przez upolitycznienie naszej codziennej walki o zadania produkcyjne (Red.)

Dlatego też, rozumiejąc znaczenie chwili, wierzymy, że załogi naszych zakładów, z całą świadomością i powagą chwili, przygotują się do wyborów nowych rad zakładowych. Nazwiska kandydatów, przemyślane będą i dyskutowane w łonie grup związkowych i na zebraniach. Nowoobrane rady mają zagwarantować załogom [illegible] kontynuowanie wyżej wymienionych zadań. **W składzie naszych rad niema miejsca dla wrogów klasy robotniczej, jak i dla pseudospołeczników i pseudoaktywistów, którzy dotychczas niejednokrotnie umieli wkraść się do rady, nic w niej nie robiąc**, z miejsca oderwani od załogi i jej życia, nie reprezentując jej dążeń ani wymagań. **Ludzie, wybrani do rady, muszą żyć bez względu na przynależność partyjną zagadnieniami klasy pracującej rozumiejąc i znając zasady demokracji i socjalizmu, szczerze oddani klasie robotniczej, sumiennie pracując dla Polski dzisiejszej. Obok aktywnych członków podstawowej partii, nie może brakować w radzie bezpartyjnych, przedstawicielek kobiet i młodzieży pracującej.** Skład rady powinien być obrazem składu załogi, by wszyscy byli w niej reprezentowani.

Nowe rady mają wprowadzić na zakładzie pracy, nowe uchwały i zdobycze Kongresu. One mają współgospodarzyć zakładem w pierwszym roku 6-cio letniego planu rozbudowy naszego kraju. One mają umacniać demokrację w naszym państwie i budować zręby socjalizmu. Nieprawda, że brak jest aktywu wśród załóg. Ruch i robota związkowa, rosnąca wśród grup związkowych, zadaje temu kłam. Zastępy nowego aktywu związkowego, jakimi są mężowie zaufania, otwierają większy wybór kandydatów do rady. Tegoroczne wybory muszą być wyrazem dojrzałości klasy pracującej, śmiało i pewnie dążącej do socjalizmu.

K. PASTECZKO

Przed wyborami nowych rad zakładowych

Zbliża się okres wyborów rad zakładowych po zakładach pracy, gdyż roczna kadencja, w zeszłym roku wybieranych rad, dobiega końca. Związek zawodowy, którego komórkami na zakładach pracy są rady zakładowe, przywiązuje dużą wagę do tych wyborów. Zdajemy sobie jednak sprawę, że wyborów tych nie przeprowadzimy dobrze bez udziału i zainteresowania jak najszerszych mas pracowników na zakładach, jak bez współdziałania z naszą partią P. Z. P. R.

Związek zawodowy zna swe znaczenie w odbudowie i umacnianiu demokracji w Polsce. Kongres Związków Zawodowych w Polsce podsumował te osiągnięcia i znane one są najszerszym masom związkowym. Członkowie związku, przez swych delegatów na Kongresie, z dużym samokrytycyzmem zamknęli swój czteroletni wkład pracy w odbudowę naszego kraju, w umocnieniu praw klasy pracującej, w stworzenie potężnego frontu pokoju, opartego na słusznej polityce naszego Robotniczo - Chłopskiego Rządu wraz z Rządami Krajów Demokracji Ludowej i w połączeniu nierozerwalnym węzłem przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego.

II/VIII Kongres, bilansując ten dorobek wraz z rządem i partią słusznie wprowadza związek zawodowy do roli współgospodarza z naszym państwem.

Klasa robotnicza, zahartowana w boju z okupantem w latach wojny, scementowana i zjednoczona w odbudowie zniszczonego kraju, jednomyślna w swych zdobyczach i prawach demokratycznych, z całym zapałem podejmuje rolę twórców w budowie podstaw socjalizmu w Polsce.

Załogi kontrolują produkcję na swych zakładach, zgłaszają konkretne daty przedterminowego ukończenia 3-ch letniego planu produkcyjnego, przez czynniejszy i liczniejszy udział w naradach techniczno-wytwórczych, śmiało zwiększając możliwości produkcyjne w roku następnym.

Coraz pewniej i praktyczniej rozwija świat pracy swój ruch współzawodnictwa, znajdując w nim jedyny i pewny moment gwarancji szybszego osiągnięcia dobrobytu.

Z tym większym zapałem związkowcy podejmują te zadania, gdyż widzą słuszność założeń demokratycznych Związków Zawodowych stojących nie tylko na straży dotychczasowych zdobyczy klasy pracującej, lecz stale i wciąż powiększających je.

Uchwały, podjęte na Kongresie — wchodzą w życie.

Zwiększony czasokres urlopów pracowników fizycznych, jeszcze w tym roku wejdzie w życie.

Zwiększona również zostanie renta emerytów.

Unormowana i zjednolicona siatka płac, nową umową zbiorową, jest kontrolowana przez utworzoną Komisję Norm, która gromadzi właściwy materiał do podniesienia w przyszłości płac pracowniczych, opartych na zasadzie — »za jednakową pracę, jednakowa płaca«. Wzmożona akcja socjalna otacza opieką coraz to szersze masy pracujące. Na budowę i remonty mieszkań robotniczych uruchomiono 8 miliardów złotych. Buduje się nowe żłóbki, prewentoria, przedszkola i szkoły. Nasza stolica, Warszawa, śmiało przecięta jasną wstęgą W—Z, powstaje z gruzów i rośnie w rozradowanych oczach społeczeństwa.

Powstają nowe gmachy użyteczności publicznej, otwierają się coraz to nowe placówki demokratycznego sposobu wymiany towarów, jakimi są domy P. C. H. czy P. D. T.

Spożycie artykułów pierwszej potrzeby, już dawno jest większe od przedwojennego i stale wzrasta, a jakość tych towarów, dzięki konsumentom, którzy są zarazem ich producentami i właścicielami — niezaprzeczalnie się podnosi. Milionowe kadry młodzieży robotniczo - chłopskiej kształci się i doskonali w licznych bezpłatnych szkołach. Klasa pracownicza ma coraz szersze możliwości słusznego odpoczynku po swej pracy — na wczasach, wycieczkach, rozrywkach i w życiu kulturalnym. Teatry, Domy Kultury, biblioteki, czytelnie i świetlice, powstają w każdym mieście, miasteczku i wsi. W umasowionym sporcie, na nowych boiskach i stadionach, rośnie w zdrowiu nasza młodzież.

Potężnieje i umacnia się sojusz robotniczo - chłopski. Spółdzielnie produkcyjne, ośrodki maszynowe — nowe formy kolektywnej pracy rolników, zwiększają, ich i ziemi wydajność. Niema u nas bezrobocia, a realność śmiałego, państwowego 6-cio letniego planu rozbudowy kraju, usuwa na zawsze sprzed oczu pracujących i ich rodzin, zmorę niepewności i nędzy, tak dobrze znanej w krajach kapitalistycznych. Umacnia się znacznie Polski w świecie — zwycięża stale i wciąż — prawda socjalizmu, nad przeżytym kapitalizmem.

Liga Kobiet

w Hucie Szkła Taflowego w Ząbkowicach

W kwietniu 1948 r., powstała organizacja Ligi Kobiet na naszym zakładzie. Początkowo — nie rozumiejąc celu i zadań organizacji kobiecej, niechętnie patrzono na zwiększające się szeregi tej organizacji, która z każdym dniem rozszerzała zakres swej działalności. Dziś, śmiem twierdzić, że kobiety odizolowane od naszej organizacji, zaczęły się skupiać wokoło zrzeszonych. Dzisiaj nie ma u nas kobiety, któraby nie była w Lidze Kobiet. Aby podnieść na wyższy poziom zakres wiadomości, postanowiono przeprowadzić „prasówki" raz w tygodniu, w porze obiadowej. Omawia się tematy bardzo aktualne, jak Kongres Paryski, a dyskusja nad ideą powszechnego pokoju wywołała zbiorowy protest przeciwko podżegaczom wojennym.

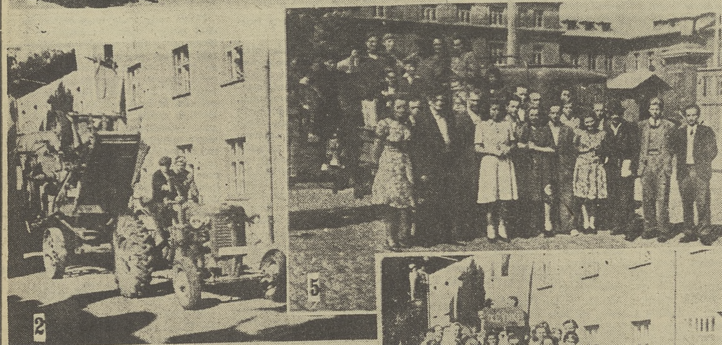
Również toczyły się pogadanki, przeprowadzane we własnym zakresie, na tematy akcji oszczędnościowej, walki z marnotrawstwem czasu i materiałów.

W ten sposób rośnie grono uświadomionych kobiet, które przez systematyczną pracę nad sobą, będą mogły coraz więcej dawać z siebie dla nowoodrodzonej i umiłowanej ojczyzny.

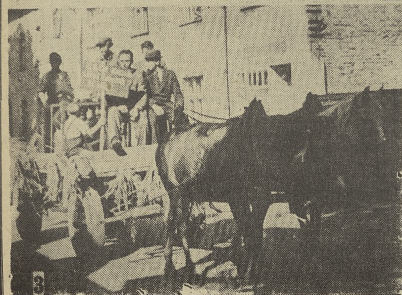
ODROBIŃSKI JAN

NASZA MŁODZIEŻ REALIZUJE SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI









1—5 Grupa młodzieży z Państw. Gosp. Rolnych zwiedziła zakłady produkujące nawozy sztuczne.
4.Przodownicy pracy P. G. Roln. w Zieleńcu na terenie fabrycznym w Chorzowie — od lewej: Łucja Kandziora, Jadwiga Ogórek, Ludwik Opałko i Agnieszka Lipińska.
2—3—6 Fragmenty z dożynek w Koszeńcinie, w których wzięli udział młodzieżowcy przemysłu chemicznego.

Właściwe oblicze absencji

„Walczmy z absencją"! — To hasło rzucamy i omawiamy szeroko w prasie, na każdym zebraniu załogowym, na naradach wytwórczych i na plenarnych naszych posiedzeniach.

Walka z absencją — to ważny odcinek bojowy naszego frontu, w bitwie o wykonanie planu produkcyjnego i naszych zobowiązań. To walka ze szkodnikiem i pasożytem naszej produkcji, jakim jest bumelanctwo — to wreszcie walka z dywersyjną robotą zamaskowanych wrogów. Zebrania, referaty i dyskusje, nie dadzą żadnych pozytywnych rezultatów, jeśli w codziennej, systematycznej i cierpliwej pracy, nie przeanalizujemy dokładnych przyczyn absencji. Jest to zadaniem całego aktywu związkowego na danym zakładzie pracy, a przede wszystkim — mężów zaufania, t. zn. kierowników grup związkowych. Normalnie badamy zjawisko absencji na podstawie wykazu statystycznego. Rubryki: stan ogólny, chorzy, urlopowani, nieobecni, nieusprawiedliwieni — decydują czy sytuacja jest dobra, znośna czy groźna.

Posłużmy się przykładami działu statystycznego w przemyśle chemicznym za rok bieżący. Zestawienia kwartalne wykazują, że w niektórych zakładach pracy, ilość godzin nieusprawiedliwionych, jest procentowo bardzo nikła. Zdawałoby się zatem, że zjawisko absencji w zakładach przemysłu chemicznego, nie jest wcale tak alarmujące. Przykładowo biorę Wytwórnię Chemiczną „Azoty" w Jaworznie. Średnia, godzin nieusprawiedliwionych wynosi do tej pory za rok 1949, od stycznia do sierpnia włącznie — 0,67. Uwidacznia się wzrost nasilenia w okresie wiosennym, z punktem kulminacyjnym w lipcu, po czym progresywnie spada do przeciętnej normy, jak to można stwierdzić przez porównanie z zestawieniem miesięcy z 1948 r.

W Państw. F-ce Zw. Azotowych w Mościcach, jest jeszcze lepiej — bo średnia godzin nieusprawiedliwionych wynosi wszystkiego 0,16.

„Cóż od nas chce więc ta rada zakładowa i dyrektor tow. Anioł, który na każdym niemal zebraniu piłuje nas za absencję i wiecznie wytyka jej zgubne skutki na wpływ produkcji"? — pomyśli niejeden uczestnik zebrania.

W Państw. F-ce Zw. Azotowych w Chorzowie, jest nieco gorzej, bo tam zestawienie na rok obecny wykazuje nasilenie nieusprawiedliwionych godzin w cyfrach: lipiec — 15.424, sierpień — 14.528, t. j. około 2 proc. w stosunku do najniższego: luty — marzec około 7.000, t. j. 1 proc., a zatem stosunek wzajemny tych okresów — 50 proc. Wynikałoby z tego, że azotowcy z Chorzowa, tradycyjnie chodzą na „wagary" w lecie lub też w sposób nielegalny zasilają akcję żniwną.

Tyle nam mówią zestawienia pod rubryką — nieobecni, nieusprawiedliwieni.

Weźmy do ręki segregator meldunków i sprawozdań. Czytamy: „fabryka cierpi na brak ludzi — zatrudnia w dużym procencie element wiejski, mało zdyscyplinowany, dający duży procent absencji, nieusprawiedliwionych w okresie robót rolnych i w dniach świątecznych itd.". Wygląda to groźnie. Sprawdzamy jeszcze raz wykaz absencji. Rubryka nieusprawiedliwionych wypełniona pokaźną cyfrą godzin. Zaglądamy do miesięcznych raportów wykonania planu rocznego.

Co jest do diabła? Przebieg produkcji doskonały — plany miesięczne wykonane ponad 100 proc. i to we wszystkich asortymentach — razem z zobowiązaniami. A zatem nic innego, tylko fabryka zatrudnia za dużo ludzi, którzy z powodu braku pracy i nudów, lekceważą sobie zajęcia i lekkomyślnie opuszczają dniówki.

Bierzemy na odmianę inną fabrykę. Sprawozdania przepojone obawą niewykonania planu rocznego. Jako jeden z powodów wymienia się absencję — znowu element wiejski, niezdyscyplinowany, mało fachowo wyrobiony. Patrzymy na wykaz godzin nieusprawiedliwionych. Procent znikomy — ba — można powiedzieć wzorowy. Cóż się więc dzieje? Nie ma bumelantów — a brak ludzi do pracy. Źle opracowany etat fabryczny lub niedbałość organizacji pracy — jedynym słowem, niedobrze idzie. Nie ma co — składamy papierki do segregatora, segregator do szafy, wstajemy z za wygodnego biurka i idziemy na fabrykę.

Wpadamy do pierwszego z rzędu działu produkcyjnego. Robimy wywiad. Wypadek autentyczny — w jednej z większych fabryk o poważnej produkcji.

Stan zatrudnienia jednej ze zmian — 46 pracowników. Z tego 5-ciu chorych, przydzielonych do robót lżejszych, 4-ch chorych obłożnie, nieobecnych ponad dziesięć dni, 5-ciu na urlopach — 2-ch na delegacji.

Nieusprawiedliwionych nie ma — a zatem w porządku. Tylko jedno nie jest w porządku, bo przy produkcji pracuje z całej zmiany tylko 2/3. Jaki to ma wpływ na produkcję — nie potrzeba udowadniać. Badamy rubrykę — lżej chorzy, przydzieleni do robót lżejszych. Rozpoznanie choroby notuje: stan podgorączkowy, katar oskrzeli, niedyspozycja żołądkowa, bóle reumatyczne. Dokąd zostali przeniesieni? Do magazynów, na plac, do działów pomocniczych, a zatem poza nawias produkcji podstawowej. Otrzymali ten przydział do lżejszej pracy na jeden czy dwa dni. Wrócą jutro do pracy, ale na ich miejsce zostaną zwolnieni z tych samych powodów inni — również „usprawiedliwieni". O lekką chorobę w przemyśle chemicznym nie trudno — a symptomów tej choroby lekarz fabryczny nie może badać tak ściśle. Druga rubryka — czterech chorych obłożnie, jeden w szpitalu, jeden w domu, dwóch w sanatorium. Stan chorobowy tych czterech może się przeciągnąć na parę tygodni, a nawet miesięcy. Czy na ich miejsce nie ma zastępców? Jeśli nie ma, to widocznie zastępcy chorych niepotrzebni. Na marginesie rubryki chorych mała uwaga: ani jeden z tych pracowników nie korzystał z wczasów, któreby go podreperowały i wzmocniły mu zdrowie. Dlaczego? Same nieistotne i niepoważne wymówki. Trzecia rubryka — pięciu na urlopie. Jakież to rozplanowanie urlopów, aby na ważnym dziale produkcyjnym było 11 proc. urlopowanych — gdy dopuszczalnym jest 5 proc.

Dwóch wyznaczonych na delegacje: — dobija ostatecznie rezultat, który inaczej nie możemy nazwać, jak demobilizacją — zamiast odwrotnie — o czym stale się mówi, do czego wszyscy stale się zobowiązujemy.

A wszystko to jest pod rubryką usprawiedliwioną.

Charakterystyczny również przykład właściwego zjawiska absencji, możemy zaobserwować w jednej z poważniejszych fabryk chemicznych:

Przeciętna ilość przepracowanych godzin miesięcznie około 140.000. Absencja usprawiedliwiona (urlopy, choroby) w procentach — średnia od stycznia do sierpnia 1949 r. — 9,18 proc. Największe nasilenie, czerwiec ponad 14 proc., lipiec ponad 11 proc., sierpień ponad 12 proc. W miesiącach zimowych ponad 6 proc.

Absencja nieusprawiedliwiona średnia za ten okres — 0,67 proc. W czasie letnim nie przekracza normy średniej i jest niższa, aniżeli w miesiącach zimowych. W porównaniu z rokiem 1948 średnia absencji godzin nieusprawiedliwionych wynosiła 0,99, a zatem w roku 1949 wykazuje nieznaczną poprawę — natomiast średnia absencji godzin usprawiedliwionych z roku 1948 wynosiła 5 proc., a w roku 1949 — podniosła się do tej pory do 9 proc. przy mniejszej ilści godzin przepracowanych.

Rozplanowanie urlopów ilustruje zestawienie na rok 1949 — czerwiec — lipiec — sierpień — 20 proc., miesiące wiosenne 7 proc, zimowe poniżej 5 proc. W P. F. Zw. Azot. w Mościcach procent stanu chorobowego utrzymuje się przez wszystkie miesiące mniej więcej na jednym poziomie, natomiast akcja urlopowa daje poważne odchylenia. W miesiącach zimowych, w stosunku do ogólnej ilości godzin przepracowanych, dochodzi do 3 proc. — w wiosennych przekracza 5 proc. i nabiera maksymalnego nasilenia w miesiącach letnich czerwiec — 8,3 proc. lipiec — 11,3 proc., sierpień — 14,2 proc. Natomiast największe nasilenie godzin nieusprawiedliwionych notuje P. F. Z. Azot. w Chorzowie — średnia miesięczna ponad 11.000 godzin, z większym odchyleniem (15—14.000) w miesiącach letnich, co stanowi około 2 proc.

W Fabryce Chemicznej „Boruta" średni stan godzin nieusprawiedliwionych równa się średniemu stanowi godzin usprawiedliwionych i utrzymuje się na jednym i tym samym poziomie. Fabryka notuje procentowo największe pozycje godzin opuszczonych z powodu choroby.

Jak więc widzimy z tych paru przytoczonych przykładów — do zjawiska absencji nie możemy podchodzić ze strony statystycznych obliczeń. Przyczyny absencji musimy bardziej zgłębiać i nie wolno nam powtarzać błędów kierownictwa czy administracji. Aktyw związkowy jest na to, by właśnie wszelkie drogi prostował. Tak więc, analizując stan absencji danego za-

kładu, musimy pamiętać, że działy produkcyjne stanowią właściwy ciężar gatunkowy. Stąd też nie możemy całość absencji brać pod wspólny mianownik. Przede wszystkim należy pod tym względem uporządkować odcinek produkcyjny, w którym zarówno absencja usprawiedliwiona jak i nieusprawiedliwiona oddziaływa na tok produkcji. Nie może bowiem dwóch robić za trzech, sześciu za dziesięciu — dwudziestu za trzydziestu itd. W pierwszy rzędzie należy zwrócić uwagę na przyczyny absencji — obojętnie czy usprawiedliwionej czy nie. Jeśli są nimi choroby lekkie, codziennie u innych się powtarzające, należy je zniwelować drogą uświadomienia kolektywnego na danym oddziale czy w danej grupie związkowej. Jeżeli przyczyną jest wadliwe rozplanowanie — trzeba zawczasu temu zapobiec. Najostrzejsze środki winny być zastosowane za bumelanctwo i symulowanie choroby. Trzeba zbadać na danym zakładzie, czy tzw. choroby zawodowe nie są spowodowane złą organizacją higieny i bezpieczeństwa pracy. Oddzielnie należy badać rubrykę na działach pomocniczych i gospodarczych, dobierając dla usunięcia chronicznych zjawisk absencji odpowiednie środki zaradcze. Nie możemy z góry usprawiedliwiać wzmaganie się absencji elementem wiejskim. Musimy liczyć z tym, że przy dalszej socjalizacji wsi, wieś przestanie być dostawcą sił niewykwalifikowanych i sezonowych. Mieszkający na wsi, a zajęci przy działach produkcyjnych pracownicy, muszą być z fabryką złączeni ambicją zawodu. Taką ambicję możemy wyrobić u nich dokształceniem zawodowym, uświadomieniem ideologicznym, a przejściowe trudności zwalczać perspektywą rozbudowy ośrodka fabrycznego, opieką socjalną i pomocą w środkach komunikacyjnych. W ruchu ciągłym nie możemy tolerować absencji świątecznych, za którą może się kryć sabotażowa robota reakcyjnego kleru. Kolejarz, tramwajarz, obsługa elektrowni itd. bez względu na święto i niedziele, stoją na straży ciągłości, koniecznej dla życia gospodarczego i społecznego — arterii ruchu i użytkowności publicznej. Taki sam obowiązek dotyczy i pracownika przemysłowego i nie ma to nic wspólnego z uczuciem czy zaniedbaniem praktyki religijnej. Sezonowe roboty rolne winny znaleźć również swoje rozwiązanie właściwe — z punktu widzenia społecznego — a nie szerzyć symulanctwo podawanie fałszywych przyczyn nieobecności i samowolne opuszczanie pracy.

Jak widzimy więc, walkę z absencją możemy przy dobrej naszej woli i odpowiednim nastawieniu, wygrać bez reszty. Do walki tej muszą stanąć wszyscy, a przede wszystkim kierownicy grup związkowych pod dyrektywami rady zakładowej. Jest to praca żmudna i wymagająca dużego zrozumienia, lecz daje w rezultacie wyplenienie chwastów, zaśmiecających nasz zakład pracy.

Nie możemy dopuścić, by w naszym ustroju, poczucie obowiązkowości i dyscypliny, było gorzej postawione, aniżeli w czasach kapitalistycznych. RELATA

Szkodliwe pociągnięcia w systemie premiowania

System premiowania, wprowadzony nowym układem zbiorowym w przemyśle chemicznym, został poważnie podważony niewłaściwą interpretacją i niewłaściwym zastosowaniem w praktyce. Miał on być bodźcem w rozwoju współzawodnictwa — a tymczasem naodwrót — stał się jego hamulcem.

W dziale produkcyjnym premiowanie oparło się na 3-ch systemach: aparaturowy, ręczno - maszynowy i ręczny.

Jak sobie przypominamy, w dawnym układzie z roku 1945 — była określona kwalifikacja tych 3-ch systemów — procentem stosunku pracy aparatury do człowieka. W układzie tym określono, że prace aparaturowe występują w wypadku, gdy wynik pracy jest uzależniony od aparatury w 60 proc.

W obecnym układzie zbiorowym tej klasyfikacji niema i jest ona dowolnie i różnie stosowaną — niestety — nie zawsze właściwie — np. w fabrykach farb i lakierów — gdzie jest typowy system ręczno - maszynowy, stosuje się niewłaściwie system ręczny. W innych branżach przemysłu chemicznego, mamy zjawisko odwrotne. **Tę dowolność w interpretacji układu zbiorowego, należałoby dla dobra sprawy, usunąć.**

Również, mimo wyraźnych postanowień układu zbiorowego, stosuje się przy premiowaniu w ruchu ciągłym — samowolnie wprowadzony pułap. Mylna interpretacja, wydanego w ubiegłym roku w listopadzie, okólnika dotyczącego opracowywania nowych norm produkcyjnych, spowodowała że w wielu zakładach pracy, ograniczono premiowanie do 20 proc. przekroczenia normy. Tego rodzaju postępowanie musiało oddziaływać hamująco na rozwój współzawodnictwa i zwiększenie produkcji — stwarzając przy tym psychozę — nieufności. **Wśród załóg fabrycznych, zaczęła utrwalać się niepożądana opinia, że przy wyższym przekroczeniu procentowym, normy zostaną podwyższone.**

Mimo wielokrotnych wyjaśnień, na zebraniach załogowych i rad zakładowych, mimo wyraźnego oświadczenia dyrektora pracy i płacy CZPCh. tow. Twardzickiego, na jednym z plenarnych posiedzeń Zarządu Głównego — w odpowiedzi na interpretację zebranych, psychoza ta pokutuje jeszcze do tej pory w wielu zakładach pracy.

Zjednoczenie Zakładów Farmaceutycznych, wydało nawet oficjalne zarządzenie, aby w wypadku przekroczenia normy powyżej 20 proc. — normę podwyższać. Samowolny i swoisty pułap premiowania stosuje się w P.F.Zw. Azotowych w Chorzowie i w Mościcach, w Wytwórni Chemicznej „Azot" w Jaworznie, w „Borucie" — i to w różnorodnej kalkulacji. W Mościcach stosuje się pułap premiowania dla działu produkcyjnego, a nie stosuje się dla warsztatów i działów pomocniczych, w „Borucie" zaś odwrotnie.

Podobnie nieuzasadniony konserwatyzm przebija w systemie akordowym. W roku 1946 w którym wprowadziliśmy dość śmiało system akordowy w przemyśle chemicznym — uzyskaliśmy w wyniku poważne efekty. Obecnie zapanowała chorobliwa obawa w stosunku do akordu — mimo, że istnieją o wiele większe możliwości, aniżeli w roku 1946. Obawa, że przy stosowaniu akordu ucierpi jakość, jest nieuzasadnioną w przemyśle chemicznym, albowiem rozstrzyga w tym wypadku wyłącznie kwalifikacja robotnika. Materiał produkcyjny pozostaje niezmiennym, co do jakości. Uważam, że złe nastawienie do systemu akordowego ma swoje źródła, w dużej mierze w niezdrowej atmosferze stosowania nieoficjalnego pułapu.

W dalszym ciągu niepożądanym zjawiskiem, jest stosowanie jednej normy przy rozciągniętym cyklu.

Przykładowo: Cykl karbidowo - azotniakowy w PFZ Azotowych w Chorzowie, przy którym pracuje na jednej normie ponad 1.300 pracowników, wykazuje wyraźne uchybienia. Gaszaczy wapna premiuje się według wyprodukowanego karbidu. Ilość wypalonego wapna, jest zwykle mniejsza od potrzeb produkcji karbidu. Tę ilość uzupełnia się z zewnątrz wapnem gaszonym (a więc droższym). Przy innym ujęciu normy, a mianowicie indywidualnej za wypalanie — grupa gaszaczy mogłaby z powodzeniem zaspakajać całość zapotrzebowania wapna gaszonego dla produkcji karbidu, a nawet stwarzać pewne rezerwy. Dzieje się jednak inaczej i to tylko dlatego, że działy pracy i płacy zadowalają się wygodnym dla siebie systemem obliczania, nie siląc się by rozwiązać właściwie — rozbicie cyklu produkcyjnego na poszczególne operacje i wprowadzić dla każdej odrębnej fazy — odpowiednią normę.

Posłużyliśmy się tylko jednym przykładem, lecz niewątpliwie w całym przemyśle chemicznym, takich wypadków wyliczyć możemy sporo.

Wreszcie jeszcze jedna sprawa z tej dziedziny.

Współzawodnictwo w przemyśle chemicznym, mieliśmy oprzeć nie tylko na efektach ilościowych, ale również jakościowych. Tymczasem co obserwujemy. Norm ilościowych mamy ponad 3.000 — a norm parametrowych zaledwie 62 — pomimo, że te ostatnie dadzą się zastosować w poważnej skali — i pomimo, że układ zbiorowy wyraźnie uwzględnia premiowanie za parametry.

Przykładowo: W Zakładach Koksochemicznych, Wytwórni nr 3 w Raciborzu, aby nie obniżyć jakości produkcji — hamuje się współzawodnictwo przez ograniczenie ilościowe — przy czym za jakość nie stosuje się żadnych parametrów. Nie stosują parametrów — „Pekachem" — Gazy Techniczne — „Boruta" — „Rokita" — „Erg" — jakkolwiek w tych Zjednoczeniach czy wyodrębnionych zakładach — premie jakościowe przyczyniłyby się bezwzględnie do szerszego rozwoju współzawodnictwa.

Tak więc, mimo swej słuszności, zasady wynagrodzeń, stwarzają w akcji współzawodnictwa, rażące i niepokojące hamulce.

Nieścisłości układu zbiorowego, nikogo z nas nie usprawiedliwią. Nie możemy stwarzać przesadnej sztywności. Jeśli wynikły stąd niedomagania i to dość poważne, to jest wina nieprzezwyciężonego konserwatyzmu, zagnieżdżonego widać zbyt mocno w naszej administracji przemysłowej z jednej strony, z drugiej brak bojowości czy też powierzchowność ujmowania zagadnień produkcyjnych, te niepoprawne cechy naszego aktywu związkowego.

Trudno dzisiaj określić szkody oraz ujemny wpływ na tok produkcji w wykonaniu zobowiązań załóg fabrycznych, spowodowane przez tego rodzaju wypaczenia systemu premiowania. W każdym wypadku stwierdzić możemy, że wypaczenia te hamowały w rażący sposób rozwój współzawodnictwa pracy. Należy więc kategorycznie zaniechać tego rodzaju metod, a drogą wyjaśnień i uchwał na naradach wytwórczych — usunąć niezdrową atmosferę, system premiowania ustabilizować — zgodnie z nienaruszalnością postanowień układu zbiorowego. Em.

Przegląd remanentów w przemyśle chemicznym

W miesiącu lipcu i sierpniu, odbyły się we wszystkich zakładach pracy przemysłu chemicznego przeglądy remanentów. Celem ich było upłynnienie rezerw materiałowych.

Sumaryczny wynik tej akcji w skali CZPChem., nie jest wartościowo jeszcze ściśle obliczony. Możemy jednak powiedzieć, że akcja ta przyniosła poważny wkład oszczędnościowy przemysłu chemicznego w ogólnopaństwowej gospodarce przemysłowej.

Dla ogólnej orientacji, rzucamy tu parę cyfr końcowych zestawień wartościowych upłynnionych remanentów w milionach złotych.

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta" — 163 milionów

Państw. Fabryka Zw. Azotowych w Chorzowie — 33,5 mln.

Zjednoczone Zakłady Przem. Chemicznego „Erg" Wytw. nr 1 — 34 mil.

Wytw. „Azot" — Jaworzno — 14 mil.

Wytw. nr 9 Tarnowskie Góry — 12 mil.

F-ka Chemiczna „Strem" w Strzemieszycach — 2 mil.

Sucha Destylacja Drewna — 300 tysięcy.

W zasadzie, nie tylko chodzi tu o cyfry, ale o sposób i organizację tej akcji. Coprawda we wszystkich zakładach odbyła się ona przy udziale czynnika społecznego, przy bardzo wydatnej pomocy podstawowej komórki partyjnej — lecz nie wszędzie ten akt społeczny miał swój właściwy wyraz. W wielu wypadkach, podstawą akcji były wyłącznie kartoteki materiałowe centralnych magazynów — z pominięciem kartotek oddziałowych. W wielu wypadkach niezbyt rygorystycznie podchodzono do norm zaschowych, powodując się jeszcze zbyt wybujałą polityką własnego podwórka. Wina w tym wypadku leży w braku zaufania do central zaopatrzenia — niestety — należy zaznaczyć, że ten brak zaufania, ma swoje uzasadnienie podstawowe. Zwlekanie w załatwieniu zapotrzebowań, szereg przepisów ograniczających możliwości uzupełnień, chroniczny brak części wymiennych — to wszystko złożyło się na liczne usterki, które niewątpliwie akcja upłynnienia remanentów, poza sobą zostawiła. W każdym wypadku nie należy ją uważać za jednorazową i wykończoną na ostatni guzik. Czynnik społeczny ma obecnie zadanie bardziej ułatwione. Pozbywszy się zbędnego balastu, w przeładowanych magazynach i oddziałach — będzie mógł i winien przystąpić do wtórnej, bardziej szczegółowej rewizji by upłynnić pozostałości. Należałoby dla dobra sprawy, przyspieszyć odpływ remanentów, zarówno gwałtownie poszukiwanych na rynku zaopatrzenia przemysłowego, jak i mniej poszukiwanych — na właściwe miejsce. G.

Z wytwórni Nr 14 w Gliwicach

Zjednoczone Zakłady Koksochemiczne — Wytwórnia Nr. 14 w Gliwicach podaje do wiadomości plan, opracowany na rok 1950 wg cen niezmienionych w tysiącach złotych.

W porównaniu z rokiem 1948 i 1949, plan ten przedstawia się następująco:

	Wyk. 1948	Plan 1949	Wyk. 1949	Plan 1950
Stolarnia-modelarnia	306	389	423	448
Mechaniczny	549	820	820	963
Odlewnia	137	432	540	540
Samochodowy	143	159	168	189
Cysterny	198	525	380	420
Konstrukcja	1.140	170	1.920	1.920
Montażowy	552	890	1 100	1.100
Budowl. Inwestyc.	295	395	407	420
Razem	.311	4.307	5.758	6.000

W poszczegółowym wyjaśnieniu, tow. Inż. Bobrowski stwierdził, że plan ten przy podwyższeniu wykorzystania maszyn z 40 proc. do 70 proc. — będzie wykonany. Wiarygodność tego — potwierdza powyższa tabela z roku 1948 i 1949 — ilustrująca wysiłek załogi i jej sukcesy.

Bolączką naszą — to nasz plan inwestycyjny, w którym zaplanowano sporo milionów, a przyznano tylko 62 miliony. Nie wszystkie więc pilne i bardzo potrzebne inwestycje, mogą być wykonane. Np. w planie inwestycyjnym na akcję bezpieczeństwa i higieny pracy, przewidywano 11.385.000 zł. — przyznano tylko 1.800.000 zł., co starczy zaledwie na zbudowanie jednego ekshaustora do stolarni. Na resztę potrzeb dla ochrony zdrowia i higieny człowieka, którą od podstaw w naszej wytwórni budować należy — inwestycji brak. Bezpieczeństwo i higiena ściśle związana z produkcją, winna otrzymać taką kwotę, by zaspokoiła najistotniejsze potrzeby dla żywej machiny, jaką jest człowiek. Mimo braków, jakie odczuwa B i HP, załoga przekracza produkcję z miesiąca na miesiąc. Za sukces uważać należy wynik lipcowy, gdzie najdrobniejsze wypadki spadły o 33%. Tu szczególnie możemy podkreślić zasługę referenta B i HP, tow. Namysa, który prowadząc szczegółową ewidencję najdrobniejszych chociażby zadraśnięć, potrafił usunąć wszelkie niedomagania w wydziałach, zagrażających śmiercią lub kalectwem.

Niedawno komisja, złożona z towarzyszy: Kaczorowskiego, Kostki, Goczoła, Grychtała, Złocińskiego i Sołtyska — przeprowadziła likwidację zbędnego remanentu. Ogólnie zebrano materiału na sumę 15.325.173 zł. Będzie to wielka pomoc dla zakładów przetwarzających dane materiały, a będących dotąd zamrożonym kapitałem.

W ostatnich dniach powołano nową komisję współzawodnictwa pracy. Nowowybrana komisja kładzie główny nacisk na sprawiedliwe wykonanie prac sekcji wynikowej, której przydzielono do pomocy cztery dwuosobowe delegacje, kontrolujące punktacje wyników u każdego współzawodniczącego na miejscu pracy.

J. Chlebowczyk

TELEFONOGRAMY

1. **Fabryka Wyrobów Papierowych w Sosnowcu** w dniu 10 września br., o godz. 9 — wykonała plan roczny, który był przewidywany na dzień 30 listopada br.

2. **Głuchołaska Fabryka Papieru w Głuchołazach** zawiadamia, że plan 3-letni został wykonany w dniu 26. IX. br. o godz. 8.30.

3. **Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Chemicznego Oddział w Olsztynie** — melduje o wykonaniu planu 3-letniego 36 dni przed terminem, t. j. dnia 24. IX. br. o godz. 10,5 przez **Zjednoczone Wytwórnie Chemiczne Państwowego Przemysłu Miejscowego w Olsztynie** w 115.87 proc.

4. **Wytwórnia Nr. 12 — Piastów k. Warszawy** — wykonała oszczędnościowy plan 3-letni dnia 10 października br., tj. 15 dni przed terminem.

5. **Fabryka Przyborów Techniczno-Biurowych — Paczków** wykonała plan roczny oszczędnościowy w 101. proc. dnia 30. IX. br.

6. **Fabryka Papieru w Rudawie** — wykonała plan 3-letni w dniu 7. X. br.

7. **Fabryka „Ceres" Brzezie k. Raciborza** melduje wykonanie planu produkcyjnego na rok 1949 dnia 15 września br. o godz. 6,55 w 108,2 proc 73 dni przed terminem.

TADEUSZ PIKUŁA

Ogólnokrajowa Narada
Kulturalno-oświatowa ZZPP Chemicznego



Obrady toczyły się w świetlicy Zarządu Głównego.

Dnia 25 i 26 września w Sosnowcu, odbyła się ogólnozwiązkowa konferencja referentów kulturalno-oświatowych i kierowników świetlic Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego. Celem konferencji było podsumowanie wyników dotychczasowej pracy na odcinku kulturalnym, samokrytyka i poznanie błędów oraz opracowanie i przyjęcie planu pracy w świetlicach związkowych.

W pierwszym dniu obrad, referat o znaczeniu politycznym wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Głównego naszego Związku, tow. Arasimowicz. Omówił on skutki wojen dla ludzi pracy i konieczność walki o utrzymanie pokoju s[illegible] w[illegible]

Tow Pruchnicki, sekretarz generalny naszego Związku, w swym obszernym referacie, wyłuszczył braki i osiągnięcia kult.-oświatowe — wskazując na konieczność kształcenia nowych kadr kierowników świetlic, jak również stałego kształcenia działaczy kulturalno - oświatowych i uaktywnienia działalności rad zakładowych. Duży nacisk położył prelegent na stan bibliotek i czytelnictwa stwierdzając, że pod tym względem związek nasz może poszczycić się dobrymi wynikami. Na każdego członka związku przypada przeciętnie 2.1 książki, czytelników natomiast mamy ponad 100.000, jest to objawem nader pomyślnym. Obserwując wzrost księgozbiorów, z roku na rok możemy być pewni, że w przyszłym roku cyfra ta osiągnie 3 książki na każdego członka związku.

Natomiast w dalszym ciągu daje się odczuć duży brak aktywu związkowego — mimo, że zostało przeszkolonych 3.000 członków naszego związku. Powodem tego jest, jak stwierdził mówca, nasz własny błąd, że nie potrafiliśmy otoczyć należytą opieką przeszkolonego aktywu.

Prelegent podkreślił również ważność powiązania w większym niż dotychczas stopniu całości akcji kulturalno - oświatowej z zagadnieniami produkcyjnymi — przez popularyzację współzawodnictwa pracy, oszczędności, racjonalizację przodowników pracy — przez krzewienie świadomego, socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej — oraz wychowania klasy robotniczej w duchu internacjonalizmu i patriotyzmu budującego przywiązanie do demokracji ludowej, głęboką przyjaźń do Związku Radzieckiego jak i do wszystkich sił obozu pokoju.

Kierownik świetlicy — powiedział tow. Pruchnicki — musi przezwyciężyć niedostateczne jeszcze upolitycznienie działalności kulturalno - oświatowej oraz rozwinąć szeroko i systematycznie pracę propagandowo — polityczno - wychowawczą.

Reasumując swoje spostrzeżenia, prelegent podkreśla ważność popularyzowania programu polityki PZPR i Rządu Polski Ludowej oraz mobilizowania mas pracowniczych do walki o pokój.

Kierownik wydziału organizacyjnego Zarządu Głównego — tow. Dropalla wskazał na znaczenie 2 października — Dnia Międzynarodowego Pokoju. 2 październik będzie miał charakter ofensywy — jego przebieg potwierdzi naszą wolę pokoju, którą pragniemy narzucić jego wrogom. Udowodni on, że siły pokoju bez przerwy wzrastają i są mocniejsze niż siły podżegaczy wojennych. Demonstracje w dniu 2-go października wskażą naszą wolę walki z imperialistami i ich agenturami. Walka o pokój — mówi tow. Dropalla — musi być nierozerwalnie związana z walką przeciw nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi celem wychowania mas związkowych w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu. proletariackiego.

Wśród wielu dyskutantów charakterystyczną wypowiedź i uwagi dał tow. Liberda, kierownik świetlicy Wrocławskiej Fabryki Zeszytów pod adresem referentów kulturalno - oświatowych oddziałów, domagając się aby na kursy szkolenia masowego wysyłano wykładowców o właściwym poziomie wiedzy ogólnej, którzy potrafią dać coś z siebie słuchaczowi.

Czytelnictwo nie powinno się ograniczać tylko do wypożyczania książek — oświadczył tow. Liberda — czytelnię trzeba założyć na miejscu i rozpracować pewne zagadnienia w tej kuźni, jaką jest świetlica. Zdarzają się wypadki, że czytelnik, wypożyczający książkę, oddaje ją, rozciętą do połowy — jest to zatem niezrozumienie książki, a tym samym zniechęcenie czytelnika do dalszego jej studiowania. W dalszych wywodach zwrócił uwagę, że kierownicy świetlic zasklepiają się w swoich »królewstwach - świetlicach«, a za mało interesują się i wnikają w prywatne życie robotników, co ujemnie wpływa na życie zbiorowe świetlicy.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad, uczestnicy konferencji udali się do teatru bytomskiego na operę.

W drugim dniu obrad kierownik kulturalno - oświatowy Zarządu Głównego tow. Włodarek, przedstawił plan pracy na ostatni kwartał br. a mianowicie organizację pracy kulturalno-oświatowej oraz uwagi o pracy artystycznej. Plan pracy — powinien być przejrzysty w układzie, dla ułatwienia korzystania z niego — kontrolowania stopnia wykonania oraz usprawnienia zapisów i dokumentacji pracy celem zebrania materiałów do sprawozdawczości. W rozwiązaniu zagadnień trudniejszych lub więcej zawiłych prelegent zaleca posługiwanie się literaturą radziecką.

Tow. Miś, kierownik referatu szkoleniowego, naszkicował plan szkolenia oraz omówił krytycznie pracę szkoleniową w oddziałach: Gdańsk, Łódź, Mościce, Wałbrzych, Kraków, Poznań, Lublin i wielu innych, które nie wykonały swego planu w dostatecznym stopniu. Oddziały, które w akcji szkolenia masowego wywiązały



Stoisko K. U. K. na konferencji.

się w 100%, to: Będzin, Kędzierzyn, Klucze, Tarnowskie Góry, Bydgoszcz, Toruń i Katowice.

W czasie dyskusji, kierownik świetlicy Fabryki chem. »Oświęcim« rzucił wszystkim świetlicom wezwanie do współzawodnictw w walce z analfabetyzmem. Inicjatywa ta została podjęta przez inne zakłady.

W rezolucji uchwalono dołożyć wszelkich starań, aby usunąć w jak najkrótszym czasie braki, jakie wykazała konferencja. W rezolucji — między innymi — uchwalono postawić na wyższym poziomie kształcenie ideologiczne pracowników Związku, w oparciu o deklarację ideową P. Z. P. R.

Konferencja spełniła swe zadanie, gdyż zaznajomiła działaczy kulturalno - oświatowych i kierowników świetlic z całokształtem zagadnień dotyczących świetlicy. Wykazała ona także osiągnięcia naszego Związku w tej dziedzinie nietając jednak braków i błędów, które postanowiono usunąć.



Uczestnicy konferencji śledzą z uwagą przebieg dyskusji.

Masowe szkolenie

W ramach dotychczasowej działalności Referatu Szkoleniowego przy Zarządzie Głównym naszego związku, w pierwszym rzędzie przystąpiono do prac organizacyjnych i przygotowawczych w terenie, aby móc rozpocząć akcję szkolenia masowego dla rozszerzenia wiadomości teoretycznych z zakresu historii narodu, historii ruchu robotniczego i ruchu zawodowego, zagadnień Polski i świata współczesnego, zagadnień ekonomicznych oraz pogłębienia ogólnego, ideologicznego poziomu aktywistów jak i przygotowania ich do zadań praktycznych.

Referat Szkoleniowy opracował plan pracy na rok 1949 na poszczególne oddziały, którym wytyczył program przeprowadzania akcji tego szkolenia w terenie.

Po linii szkolenia masowego, zorganizowano 81 kursów dla 4.410-ciu członków, w tym: 14-cie kursów dla uczestników współzawodnictwa pracy z udziałem 809 członków, 15-cie kursów B i HP, z udziałem 664 członków oraz 52 kursy dla radców zakładowych i mężów zaufania, z udziałem 2.937 członków.

Należy zaznaczyć, że ukończonych kursów w dotychczasowej działalności szkolenia, mamy 40-ci — obejmujących ogólną ilość 2.094 członków, w tym: 28 kursów dla radców zakładowych i mężów zaufania (przeszkolonych — 1.381 (osób), 4-ry kursy B i HP (przeszkolonych — 117 osób) oraz 8 kursów dla biorących udział we współzawodnictwie (przeszkolonych — 526 osób).

W szkoleniu masowym, prócz wspomnianego programu, wprowadzono, w porozumieniu z organizacjami partyjnymi, tematy, dotyczące najnowszych wydarzeń w świecie i programy uchwał ostatniego Kongresu Związków Zawodowych.

Metoda dowolnego wybierania tematów przez wykładowców i prelegentów oraz zastosowanie na niektórych zakładach pracy — podręczników, wykresów, planów, afiszy, obrazów i przezroczy — podniosła atrakcyjność masowego szkolenia, które osiągnęło poważne rezultaty.

Referat Szkoleniowy przy Zarządzie Głównym naszego związku — postawił przed sobą zagadnienie szkolenia masowego, na pierwszym miejscu. Akcja ta — to potężne przedszkole Wojewódzkiej i Centralnej Szkoły Związków Zawodowych — to wielka baza naszych aktywistów związkowych — to niezmiernie ważny czynnik dla ich rozwoju. **P. T.**

ŚWIETLICA
Zjednoczonych Zakładów w Zabrzu — Biskupicach

Gwoździany, Zdzieszowice, Biskupice, Przeschlebie, Sośnicowice, Zabrze, Myszków, Mikulczyce, Wielowieś, Brzeziny, Wyry — i znów Zabrze — to miasta i wsie w Polsce, do których zespół świetlicowy Zjednoczonych Zakładów Koksochemicznych, w czasie swej krótkiej działalności, dotarł ze swoim programem, składającym się ze śpiewu, tańca i muzyki.

Początki były niełatwe. Niepewność ze strony świetliczan — czy praca ich będzie dostateczna w programie i czy zainteresuje publiczność? — ustawicznie nurtowała młode mózgi. Dzięki jednak kierownikowi świetlicy, tow. Mastalskiemu — pozytywne wyniki były odpowiedzią na te pytania.

Pierwszy bogaty program we wsi Gwoździany — rozproszył resztę niepewności. Trzeba było widzieć przepełnioną salę, słyszeć tę burzę oklasków i śmiechu! Przyjedziecie jeszcze — pytano. Przyjedziemy! — zapewniają młodzi artyści.

Cóż mogło być większą nagrodą za wytrwałą pracę, cóż mogło więcej zachęcić do dalszej pracy — jak nie ten pierwszy sukces? Każdy następny występ daje lepsze wyniki i zadowolenie. Przeszkody nie istnieją — ulewny deszcz czy upalny dzień, nie powstrzyma zespołu artystycznego od wyjazdu — bo wiedza ze czeka na nich rozentuzjowana sala publiczności, której muszą dać w ciągu 2-ch godzin, rozrywkowy i kształcący program.

Leaderem spośród sekcji świetlicy koksochemicznej w Zabrzu — Biskupicach — została sekcja taneczna, która na konkursie w Wyrach, spośród 40-tu zespołów, uzyskała pierwsze miejsce.



Prasa miała również swój kącik propagandowy.

GRUPOWI!
Rozpowszechniajcie i czytajcie uważnie „PRACOWNIKA CHEMICZNEGO"

Łatwo obrazić i trudno przeprosić!

Styl w wymianie korespondencji, jest odbiciem kultury osobistej czy zespołowej i odpowiedź na pytanie nawet najbardziej drastyczna, winna być utrzymana na odpowiednim poziomie — tymbardziej, jeśli jest skierowaną do instytucji społecznej.

Innego jednak zdania jest »aparat kierowniczy« Państwowej Huty Szkła w Zabrzu.

Do Zarządu Głównego Z.Z.P.P.Ch., wpłynęło w bieżącym miesiącu pismo hutmistrza ob. H. Wolskiego, pracownika wyżej wymienionej huty, z prośba o interwencję w sprawie zaszeregowania do wyższej grupy. Ob. Wolski podał w swym piśmie, że pracuje 44 lat w przemyśel szklarskim, jest pracownikiem solidnym itd.

Ponieważ motywy te były jednostronnie naświetlone — wydział ekonomiczno - socjalny Zarządu Głównego, wystosował do Huty Szkła w Zabrzu zapytanie tej treści:

Na skutek pisma (w załączeniu), ob. Wolskiego — prosimy o wyjaśnienie, dlaczego wymieniony, jako hutmistrz zmianowy, został zaszeregowany do VII kat. płac, podczas, gdy inni hutmistrze zostali zaszeregowani do grupy VI.

Stwierdzamy, że w myśl układu zbiorowego, istnieje możliwość zaszeregowania hutmistrza zmianowego do grupy VI.

Stwierdzamy, że w myśl układu zbiorowego, istnieje możliwość zaszeregowania hutmistrza zmianowego do grupy VI. Oczekujemy odpowiedzi«.

I oto, jak wyglądała ta odpowiedź:

»Kto zasługuje na zaszeregowanie do wyższej grupy na naszej hucie na pewno związki zawodowe Pracowników Przemysłu Chemicznego w Sosnowcu nie orientują się — natomiast aparat kierowniczy Huty Szkła w Zabrzu orientuje się, tym samym dziwi nas, że organizacja czołowa, którą są związki zawodowe i znają ogólną strukturę polityki obecnej rzeczywistości, zwracają się o wyjaśnienie na skutek indywidualnych wystąpień jednostek wiecznie niezadowolonych i opieszałych w pracy«.

I dalej:

»Taka jest nasza odpowiedź wyjaśniająca na powyższe pismo.

Prosimy uprzejmie w podobnych wypadkach na przyszłość, ze względu na akcję oszczędnościową czasu i materiału piśmiennego, podobnego pisma nie przysyłać, ponieważ aparat kierowniczy tut. huty, żadnych odchyleń na tym odcinku nie robi«.

Odpowiedź powyższą podpisał cały aparat kierowniczy — P.O.P.P.P.Z.P.R., rada zakładowa, kierownik personalny, kierownik technicznej produkcji (wz).

Co ma ogólna struktura polityki obecnej rzeczywistości, do kardynalnych zasad Statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce — R. I. p. 1 d — »Członkowie Związku Zawodowego mają prawo zwracać się do związku, we wszystkich sprawach, dotyczących swego bytu i pracy!.

Toteż o nic innego nie chodziło tylko o wyjaśnienie indywidualnego wystąpienia ob. Wolskiego — że z przyczyn takich a takich nie zasługuje na zaszeregowanie do grupy wyższej.

Uprzejmość aparatu kierowniczego, wyrażona w końcowym zdaniu, winna być wypowiedziana bez osłonek, gdyż trudno sobie ją inaczej zreformować. Po prostu: Wypraszamy sobie coś podobnego na przyszłość!«

Kto zatem kogo obraził i kto kogo winien przeprosić — pozostawiamy rozwadze aparatu kierowniczego Huty Szkła w Zabrzu.

Natomiast, w celach propagandowych akcji oszczędnościowej radzi bylibyśmy się dowiedzieć o ile obniżył się wskaźnik oszczędnościowy kierownika referatu personalnego na skutek straty drogocennego czasu przy wystosowaniu »takiej odpowiedzi« do Zarządu Głównego Z.Z.P.P.Ch. oraz wskaźnik zużycia materiału, przy rozchodowaniu jednego arkusza papieru firmowego.

Zarząd Główny Z.Z.P.P.Ch., nie skorzysta z uprzejmych uwag i w dalszym ciągu w podobnych wypadkach i w tej samej formie będzie się zwracał o wyjaśnienia do Huty Szkła w Zabrzu — gdyż jest to jego obowiązkiem.

Płacić panowie!

Fabryka Wyrobów Gumowych „Stomil” posiada własną orkiestrę. Bardzo ładnie — a nawet należałoby podkreślić to z uznaniem. Wiadomo jednak — orkiestra gra zwykle głośno, stąd też nie można w tym wypadku zacytować słów z „Pana Tadeusza”: „Niedźwiedziu! Gdybyś cicho siedział, nigdy by się o tobie Wojski nie dowiedział...” — no i w ten sposób dowiedzieliśmy się o nieładnych rzeczach.

Zarząd Oddziału naszego Związku w Poznaniu, przygotowywał uroczystość odsłonięcia sztandaru związkowego. Przewodniczący Zarządu zaprosił orkiestrę F-ki „Stomil” do współudziału w akademii, organizowanej z okazji tej uroczystości związkowej. Przyjść, przyjdziemy — odpowiedzieli muzykanci, zagrać zagramy — ale trzeba zapłacić 30 kawałków. Tak? — padło pytanie — a wielebyście chcieli tak razem, za akademię i za granie do tańca, podczas zabawy, która jest w programie wieczorem. A do której godziny mamy grać? — pytają puzoniści. Jakto do której? Jak długo ludziska będą mieli ochotę do tańca i zabawy. No jak tak — kalkulują ci ze „Stomilu” — to dacie 30 kawałków za akademię, a 75 kawałków za tańcówkę.

Przewodniczący Zarządu podrapał się w głowę — 105 tysięcy, to za dużo i tego budżet uroczystości nie wytrzyma. Zwrócił się z propozycją do innej orkiestry związkowej — do papierników aż z Drezdenka. No i ci przyjechali. — Grali na akademii — grali do tańca i to nawet bardzo dobrze, nie policzyli sobie za ten trud ani grosza — i byli w dodatku bardzo zadowoleni.

Cóż na to rada zakładowa F-ki „Stomil”? — pytamy. Orkiestra nie podlega radzie zakładowej — pada odpowiedź. A więc komu? Dyrekcji. Cóż zatem dyrekcja? Dyrekcja nie miesza się do zarobków orkiestry.

Naprawdę jakaś dziwna autonomia.

Pomijając zupełny brak poczucia solidarności, koleżeństwa i braterstwa związkowego ze strony całego zespołu orkiestry, orkiestry jednego z większych zakładów przemysłu chemicznego na terenie Poznania, która tego rodzaju warunki stawiała za odegranie „Międzynarodówki” i „Hymnu Państwowego” w czasie odsłonięcia wspólnego związkowego sztandaru — uprawianie tego rodzaju profesji w ramach ruchu zawodowego, jest niedopuszczalne.

Sprawa orkiestr fabrycznych, była omawiana na jednym z plenarnych posiedzeń przedkongresowych — dawnej K.C.Z.Z. Ustalono, że zespoły muzyczne, tak, jak zespoły chóralne, czy teatralne, winne się organizować i rozwijać, w ramach akcji kulturalno-oświatowej. Zarówno decydujące władze związkowe, jak i przemysłowe, nie przewidują etatów stałych dla orkiestr fabrycznych.

Czy dyrekcja F-ki „Stomil” płaci członkom orkiestry i z jakich funduszów — nie wiemy. Wiemy natomiast, że członkowie orkiestry są robotnikami fabrycznymi, że odbywają ćwiczenia muzyczne w czasie zajęć. Ostatecznie, jest to sprawa czysto wewnętrzna. W każdym wypadku orkiestra związkowa winna bezapelacyjnie być podporządkowaną radzie zakładowej. Wszelkimi dochodami orkiestry, ma zawiadywać rada zakładowa i ona też wyłącznie decyduje — czy, gdzie i za jaką opłatą, orkiestra ma nazewnątrz występować.

Na marginesie dodajemy, że orkiestra F-ki „Stomil”, za dość częsty udział w uroczystościach kościelnych, zapłaty nigdy nie żądała. Tego nie ganimy — ale mierzcie, obywatele muzykanci, swe trudy i znoje jedną miarką.

Prosimy radę zakładową F-ki „Stomil” o uporządkowanie tej sprawy — co ze swej strony będziemy się starali sprawdzić

(Red.)

Fabryka Papieru w Kluczach

wykonała 20 października br. o godz. 23,00 plan trzyletni. W ten sposób załoga fabryki dotrzymała zobowiązania powziętego na początku roku.

STEFANIA MIZERÓWNA

Szkolenie zawodowe kobiet

Szkolenie zawodowe kobiet jest bodajże jednym z najważniejszych zadań na najbliższym etapie naszej pracy. Musimy sobie zdecydowanie powiedzieć, że równomiernie z rozwojem przemysłu chemicznego, w planie 6-cio letnim, równomiernie ze wzrastającą liczbą zatrudnionych kobiet, muszą wzrastać ich kwalifikacje. **Udział kobiet w szkolnictwie zawodowym, musi być procentowo sprawiedliwy, w stosunku do ilości szkolących się mężczyzn — w przeciwnym razie, zasada — zarówną pracę — równa płaca — stanie się problematyczna i praktycznie zostanie zastosowana z poważną krzywdą dla kobiet.** Odpowiednia ilość wyszkolonych kobiet, pozwoli nam wciągnąć większy ich procent w działy produkcyjne co w konsekwencji podwyższy obecny przeciętny zarobek, który z powodu dużego procentu zatrudnionych kobiet na stanowiskach nieprodukcyjnych mało płatnych — jest bardzo niski.

Brak kwalifikacji zawodowej, jest również istotnym hamulcem współzawodnictwa wśród kobiet pracujących.

Musimy sobie powiedzic jasno i otwarcie, że są to konsekwencje błędnej tendencji w Centralnym Zarządzie, Zjednoczeniach i zakładach pracy kierowania do szkół przemysłowych czy na kursy zawodowe, w przeważającej ilości, mężczyzn, a nie kobiety.

Dla przykładu posłużę się cyframi:

Ogółem zatrudnionych kobiet w jednej tylko gałęzi naszego związku tj. w przemyśle chemicznym, według danych statystycznych z miesiąca lipca 1949 roku mamy — 14.004 pracownic. W rozbiciu na grupy: — w grupie przemysłowej na 48.767 —zatrudnionych mamy 12.162 kobiet. Stanowi to 24 proc. stanu ogólnego. Biorąc pod uwagę podgrupy w samej produkcji — na 33.181 ogółem zatrudnionych kobiet w podgrupach produkcyjnych pracuje — 7.898, co stanowi 23,8 proc. W podgrupach: gospodarczych — 1.531 (26,2 proc., uczni — 71 (6,6 proc.), inżynierów technicznych — 406 (11,9 proc.), biurowych — 2.256 (42,8 proc).

Jak wynika z powyższego, w działach produkcyjnych, ogółem zatrudnionych kobiet 23,8 proc. — pozostałe 77,2 proc. przypada na działy pomocnicze, niezwiązane z produkcją, w tym na pracownice biurowe wypada — 42,8% i to przeważnie na stanowiskach pomocniczych — maszynistek i referentek. Również, jak statystyka wykazuje — na stanowiskach kierowniczych w całym przemyśle chemicznym, papierniczym i szklarskim, sprawuje funkcje kierownicze — 413 kobiet na 41.000 zatrudnionych, co stanowi zaledwie 1% stanu ogólnego. Należy się spodziewać, że w przemyśle chemicznym ten procent, nie wiele się zwiększa. Od poziomu kwalifikacji zawodowej, jest uzależniony awans na stanowiska kierownicze. **Dostęp do tego awansu jest zdobyczą socjalną kobiet w ustroju demokracji ludowej, jednak do tej pory słabo zużytkowaną, z przyczyn, wyżej omawianych.**

Dla poparcia tego wywodu, podam kilka cyfr, które pozwolą zorientować się, że twierdzenie moje nie jest gołosłowne.

Otóż, na 6.218 uczniów szkół zawodowych, uczennic zanotowano zaledwie 11,5%. Na kursach zawodowych, różnych w roku 1947-48 na 739. absolwentów, zanotowano 54 absolwentki, co się równa 7,3% stanu ogólnego. W roku 1948-49 na 504 absolwentów, zanotowano 88 absolwentek, co stanowi 17,5%.

Jak wynika z tego zestawienia, stan ten jest anormalny i niewłaściwy, przy stosowaniu obecnej linii wytycznej.

Należy zwrócić uwagę na jeden moment szczególnie ważny, a mianowicie: w roku 1948-49 na różnych kursach zawodowych, mieliśmy zgłoszonych 912 słuchaczy, w tym 419-cie kobiet, natomiast absolwentek mieliśmy 88 co stanowi zaledwie 21 słuchaczy.

Trzeba się zastanowić, co spowodowało ten stan rzeczy? Dlaczego tak wielki procent kobiet odpadł przy egzaminach ewentualnie nie ukończył kursów? Należy zbadać przyczyny i wyciągnąć konsekwencje w wypadkach stwierdzonego zaniedbania czy braku zainteresowania się czynników narzędnych, odpowiedzialnych za organizowanie kursów. Należałoby poddać programy kursów wnikliwej analizie, czy poziom ich jest zbyt wysoki, czy rekrutacja uczniów jest nieodpowiednia.

Brak kwalifikacji zawodowych kobiet, ujemnie odbija się w udziale tychże w ruchu racjonalizatorskim i nowatorskim. **Przemysł chemiczny może wykazać dość liczny zespół przodownic pracy, w przeciwieństwie do racjonalizatorek i nowatorek, których nie zanotowaliśmy wogóle.**

Jednakowoż ani C.Z.P. Chem., ani Zjednoczenia ani poszczególne zakłady pracy, do tej pory nie mają opracowanego planu, na jakich działach i na jakich stanowiskach produkcyjnych, mogłyby pracować z powodzeniem kobiety — oczywiście, po odpowiednim wykształceniu zawodowym. Istnieją bowiem pewne hamulce, jak praca nocna, dyżurowanie przy aparatach, działy w ruchu ciągłym, które nie zawsze i nie wszędzie są odpowiednie a do których kobieta, pracująca, z natury rzeczy nie jest w stanie się dostosować.

Planowy system etatyzacji kobiet — w zakładach pracy mógłby rozwiązać pomyślnie to zagadnienie.

Odsłonięcie sztandaru

»CHEMICZNYCH« w Poznaniu

W Poznaniu, w dniu 8-go października, odbyła się w Auli Akademii Handlowej, po brzegi wypełnionej związkowcami, uroczystość Odsłonięcia Sztandaru Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego Oddziału Poznań. Oddział ten cieszy się opinią zwartej, zdyscyplinowanej i o wysokim poziomie ideologicznym, organizacji związkowej. Posiada swoją długoletnią tradycję, rozbudowana przez nieugiętą walkę z wrogiem klasowym i opartą na solidarności proletariackiej. Jest to jeden z pierwszych Oddziałów związkowych, który powstał na terenie Poznania w roku 1945, bezpośrednio po wyzwoleniu tego miasta od okupacji hitlerowskiej, przez zwycięską Armię Radziecką. Imienna lista członków związkowych ZZPPCh. Oddziału Poznańskiego — odczytana przed odsłonięciem sztandaru, „Lista bohaterów" — którzy zginęli w obozach koncentracyjnych lub padli na polu chwały w boju o cytadelę poznańską walcząc ramię przy ramieniu z żołnierzami Armii Radzieckiej — świadczy chlubnie o tradycji Oddziału.

„Dziś zmieniliśmy oręż, na pracę produkcyjną — walcząc z faszyzmem i hitleryzmem, walczymy o pokój i tej idei pozostaniemy dziś nadal wierni, aż do pełnego zwycięstwa" — zaznaczyła w swym przemówieniu tow. Stefania Mizerówna, pierwszy powojenny sekretarz Zarządu Oddziału Poznań — obecnie członek prezydium Zarządu Głównego ZZPPCh.

Słowa te znalazły również potwierdzenie w przemówieniu sekretarza generalnego Zarządu Głównego naszego związku, tow. dr. Pruchnickiego — który podkreślił, że Oddział Poznański, jest jednym z najlepszych Oddziałów Związku Zawodowego Pracowników Przem. Chemicznego. Szczególnie dobitnie uwypuklił mówca, zasługi załóg fabrycznych przemysłu chemicznego, papierniczego i szklarskiego okręgu poznańskiego, w akcji współzawodnictwa, wynalazczości oraz mobilizacji członków dla zobowiązań przedterminowego wykonania planów rocznych i zobowiązań oszczędnościowych.

Liczny zastęp przodowników pracy, powołany do prezydium podczas uroczystości — był wymownym potwierdzeniem zasłużonej pochwały.

Lecz nie tylko słowa uznania, ale i czyny świadczą o dobrej i solidnej pracy Oddziału Poznańskiego ZZPPCh. Należycie zorganizowana akcja socjalna — może być wzorem dla innych. Wynikiem tej akcji są liczne żłobki, przedszkola, stacje opieki nad matką i dzieckiem, ambulatoria fabryczne, gimnazja przemysłowe, sekcje młodzieżowe, liczne i dobrze zorganizowane świetlice, koła i boiska sportowe oraz dobrze postawiona i prowadzona akcja pracy społecznej wśród kobiet.

Przewodniczący Zarządu Oddziału, tow. Michał Stachowiak, długoletni i zasłużony działacz społeczny, określając dotychczasowy pozytywny dorobek polityczny i ideologiczny mas członkowskich — wezwał wszystkich członków związkowych, do dalszej ofiarnej i nieustającej pracy w dziedzinie produkcyjnej, która w obecnej dobie stanowi czołowe hasło bojowe w walce o pokój powszechny i dobrobyt klasy robotniczej. Na zakończenie swego przemówienia tow. Stachowiak, w formie solidarnego ślubowania wszystkich załóg fabrycznych a złożonego na nowoodsłoniętym sztandar Oddziału — zapewnił, że każde zobowiązanie będzie rozkazem bojowym wiernego oddziału w służbie proletariatu, i w służbie dla dobra kraju.

Po przemówieniach delegatów — ORZZ, Kom. Wojewódzkiego PZPR — starosty powiatu Poznań, przedstawiciela Samopomocy Chłopskiej i innych organizacji społecznych — sekretarz generalny Zarządu Głównego, dokonał aktu odsłonięcia sztandaru.

Przy dźwiękach »Hymnu Narodowego« i „Międzynarodówki" sztandar został wręczony chorążemu — który wraz z pocztem sztandarowym, złożył uroczyste ślubowanie.

POMOCY!

— woła ZKS »Unia« Racibórz

Klub sportowy „Unia" Racibórz, został założony w roku 1946. Rozgrywki piłkarskie rozpoczął w „B" klasie, zdobywając mistrzostwo a tym samym, zakwalifikował się do opolskiej „A" klasy, w której do dnia dzisiejszego gra ze zmiennym szczęściem. O żywotności tego klubu świadczy fakt, że posiada on 1 200 członków wspierających. Jest to najsilniejszy klub sportowy na terenie miasta Raciborza. Posiada on następujące sekcje: piłkarską, lekkoatletyczną, gimnastyczną, pływacką i tenisa stołowego. Nowym dowodem pracowitości Zarządu z prezesem Mroczkowskim na czele oraz całej załogi Wytwórni Nr 3, przy której klub bazuje — jest budowa trybuny na stadionie i poszerzenie stadionu.

Pracę nad budową trybuny rozpoczęto w początkach miesiąca lipca br. mając 250.000 zł. „Porwaliśmy się — jak mówi tow. Mroczkowski — z motyką na słońce". 2.608 roboczogodzin, poświęconych przy budowie trybuny, świadczą o wielkim wkładzie pracy sportowców i załogi Wytwórni.

Miesiąc wrzesień był miesiącem wypoczynkowym, jednak sportowcy ZKS „Unia" w Raciborzu, zrezygnowali z wypoczynku na rzecz budowy trybuny. Sporządzono fundament pod budowę i przystąpiono do murowania ścian oraz pokrycia blachą dachu. Prace — niestety — muszą obecnie być wstrzymane, z powodu braku pieniędzy na materiał. Mimo niejednokrotnych interwencji prezesa klubu, tow. Mroczkowskiego, z Zrzeszenia „Unia" — nie otrzymano żadnej pomocy, ba! — nawet w przeciągu tych trzech miesięcy, nikt ze strony Zrzeszenia „Unia" nie zainteresował się postępami pracy, godnej podziwu, przy budowie trybuny.

Długów związanych z budową — mówi tow. Mroczkowski — mamy 224.000 zł., zaś na kompletne wykończenie trybuny, w-g obliczeń kierownika budowy, tow. Brzyśko Pawła potrzebne jest 2.5 miliona. Wołamy zatem — pomocy!

Drugą bolączką klubu — to nieracjonalne rozdzielanie sprzętu sportowego, jeżeli są różne numery butów czy kostiumów sportowych — to czemu wszyscy nasi sportowcy, mają nosić 42 nr, albo numery damskie?

Trzecie — to brak podstawowego sprzętu dla sekcji bokserskiej.

Jest również wspaniały kort tenisowy i chętnych nie brak — ale brak sprzętu, a ZKS „Unia" jest — niestety — „Unią" w Raciborzu, a nie „Ruchem" w Chorzowie.

Plany ZKS „Unia" na najbliższą przyszłość: to realizowanie budowy stadionu, który wychowa zdrowych obywateli, oraz utworzenie licznych kadr zawodników, którzy swą postawą i zachowaniem potrafią wykazać wartość, a tym samym poszerzyć szeregi sportu socjalistycznego.

Radzilibyśmy aby Zrzeszenie Sportowe „Unia" dokładniej przestudiowało i przeanalizowało referat „Cele i zadania sportu związkowego" —, wygłoszony przez wiceprzewodniczącego CRZZ i przewodniczącego Rady Kultury Fizycznej i Sportu, tow. Burskiego, na krajowej naradzie aktywistów sportu związkowego. Czytamy w nim: „Należy rozwinąć walkę pokutującymi z tu i ówdzie teoriami o pięknych tradycjach starych klubów sportowych. Niewątpliwie musimy wyodrębnić i zachować to, co w tych klubach było czynnikiem dodatnim, odcinając wszystkie schorzałe miejsca i tradycje, nawet, gdyby to było najbardziej bolesne".

Towarzysze Zrzeszenia Sportowego „Unia" w Sosnowcu! Doceniamy osiągnięcia Waszej pracy — chcielibyśmy jednak widzieć więcej zainteresowania klubami podobnymi „Unii" w Raciborzu.

Tadecki

Gościnny występ ligowego „Ruchu" w Oświęcimiu

W dniu 4 października br. ligowa jedenastka „Ruch-Unia" rozegrała propagandowy mecz w Oświęcimiu, wygrywając z drużyną „Syntetyki" 8:1 (5:1). Dla „Ruchu-Unii" bramki zdobył Cieślik — 6, będąc najlepszym napastnikiem ligowców, dalej Tim i Dziełąg.

Ruch-Uniowcy zwiedzili tereny dawnego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i złożyli wieniec przy ścianie śmierci.

CRZZ — o korzystaniu

z legitymacji związkowej

Wydział Organizacyjny Centralnej Rady Związków Zawodowych zwrócił uwagę na częste niedocenianie przez związkowców, ważności dokumentu osobistego, jakim jest legitymacja związkowa. **Stwierdzono, że szereg artykułów, tzw. deficytowych, rozprowadzanych przez sieć placówek handlu spółdzielczego i państwowego dla członków związków zawodowych, wykupują różni spekulanci, którzy wypożyczają od członków związków zawodowych legitymacje związkowe, uprawniające do nabycia tych towarów.** Stwierdzono również, że pracownicy posiadają po kilka legitymacji, wydanych im przez różne związki

W związku z powyższym CRZZ przypomina o obowiązku przestrzegania zasady, że **pracownik może być członkiem tylko jednego związku, zrzeszającego pracowników tej branży, w której praca najemna związkowca jest podstawą jego egzystencji i pokrywa się z największą ilością godzinodniówek, poświęconych tej pracy.**

Posiadanie dwóch lub więcej legitymacji jest niedopuszczalne. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności organizacyjnej. Wypadki świadomego korzystania z więcej, niż jednej legitymacji, będą kierowane na drogę postępowania karnego.

Niedopuszczalne jest również wypożyczanie legitymacji osobom obcym dla celów spekulacyjnych. Winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej. **Związkowiec może w uzasadnionych wypadkach zlecić nabycie pewnych artykułów na legitymację związkową wyłącznie członkowi swej rodziny.**

CRZZ zwraca uwagę, że nie wolno w legitymacjach dokonywać jakichkolwiek wpisów rejestracyjnych o pobraniu towarów itp.

Wszelkie zapisy mogą wprowadzać tylko i wyłącznie odpowiednie władze związkowe.

Tracą również ważność jednolite legitymacje związkowe, w których brak pokwitowania odpowiednim znaczkiem związkowym z opłaconych składek za ostatnie trzy miesiące.

Wydawca Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Chem. — Redaguje Kolegium — Adres Redakcji i Administracji: „Pracownik Chemiczny" Sosnowiec ul. 3-go Maja Telefon 631-46 — Cena ogłoszeń 1 str. — 15 tys. zł ½ str. 8 tys. zł ¼ str. 5 tys. zł — Konto PKO — Katowice 131 — 1447 Wydział Prasowy — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa" Katowice, ul. Sobieskiego 11 R — 019751